



IM. STEFANA  
**FUNDACJA  
BATOREGO**

forumIdei

# Polacy gotowi na zmianę Wynik wyborów rozstrzygną niezdecydowani

**Raport podsumowujący wyniki badań ilościowych i jakościowych**

**Edwin Bendyk**  
**Mikołaj Czeźnik**  
**Szymon Gutkowski**

Współpraca: **Paweł Marczewski i Anna Materska-Sosnowska**  
Redakcja naukowa: **Aleksandra Jaworska-Surma**

## Wstęp

Sprawy w Polsce idą w złym kierunku – tak twierdzi 64% respondentów badania More in Common Polska. Tylko 19% jest przeciwnego zdania. Nie jest zaskoczeniem, że ocena sytuacji zależy od preferencji politycznych. Zwolennicy Prawa i Sprawiedliwości patrzą na rzeczywistość w odmienny sposób – ich niewielka większość, bo 54%, uważa, że sprawy w Polsce idą w dobrym kierunku (przeciwnie zdanie ma 24% badanych zwolenników tej partii). W elektoratach partii opozycyjnych niezadowolone oscyluje wokół 80%. Przewaga ocen negatywnych utrzymuje się konsekwentnie od grudnia 2021 roku, od pierwszej edycji badania, w którym More in Common Polska analizuje nastroje i postawy Polek i Polaków.

Wyniki More in Common Polska z badania przeprowadzonego w kwietniu 2023 roku znajdują potwierdzenie w najnowszym sondażu CBOS, opublikowanym w lipcu<sup>1</sup> – 55% respondentów twierdzi, że

<sup>1</sup> *Nastroje społeczne w lipcu*, CBOS, Komunikat z badań, nr 92/2023, [https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2023/K\\_092\\_23.PDF](https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2023/K_092_23.PDF) (dostęp tu i dalej: 29.08.2023).

sprawy idą w złym kierunku, 28% jest przeciwnego zdania. Wśród odpowiedzi na pytania o ocenę sytuacji politycznej i gospodarczej wskazania negatywne przeważają nad pozytywnymi, choć znowu ocena zależy od preferencji politycznych ankietowanych.

Widać wyraźnie, że głównym czynnikiem decydującym o postrzeganiu rzeczywistości jest drożyzna – koszty życia to najważniejszy problem wskazywany przez przedstawicieli wszystkich elektoratów w badaniu More in Common Polska. To subiektywne odczucie współgra z danymi statystycznymi pokazującymi, że dopiero w czerwcu 2023 roku, po ponad roku od utraty wartości realnej, płace w sektorze przedsiębiorstw nieco „przebiły” inflację. Wynik średni, i to dla jednego segmentu rynku pracy, nie oznacza jeszcze zmiany trendu, a tym bardziej nie można oczekiwać, że szybko przełoży się na zmianę nastrojów.

Oczywiście o postrzeganiu rzeczywistości decyduje nie tylko sytuacja materialna, nawet jeśli kwestia drożyzny jest sprawą kluczową. W badaniu More in Common Polska kolejne miejsca w rankingu najważniejszych problemów zajęły: poprawa jakości opieki zdrowotnej (46%), zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego Polski (29%), przywrócenie praworządności (26%), wzmocnienie polskiej armii w obliczu wojny w Ukrainie (25%), poprawa stosunków z Unią Europejską (23%). Znowu rozkład wskazań zależał od preferencji politycznych, choć akurat problemy opieki zdrowotnej w podobnym stopniu nurtują wszystkie elektoraty.

I w podobnym stopniu wszystkie elektoraty oceniły, że Polska nie jest krajem równych szans, bo o osiągnięciu sukcesu i pozyskaniu dobrej pracy decydują znajomości lub urodzenie (66% w próbie ogólnej, 62% wskazań w elektoracie PiS). Polacy ponad podziałami dostrzegają i zgadzają się co do tego, że nie mogą liczyć na państwo w sytuacjach kryzysowych. Aż 77% respondentów wskazało, że mogą wtedy liczyć na siebie, w elektoracie PiS wskazań takich było 61%.

Jak te oceny przekładają się na wybory polityczne? Do jakiego stopnia będą one podstawą decyzji podejmowanych podczas najbliższych wyborów? Znowu warto sięgnąć do badania More in Common Polska. Pokazało ono, że 51% respondentów byłoby niezadowolonych, gdyby wygrała obecna koalicja rządząca. Zadowolonych z takiego wyboru byłoby 29% ankietowanych. Ten jednoznaczny wynik nie przekłada się symetrycznie na gotowość powierzenia władzy partiom opozycji demokratycznej – zadowolonych z wygranej opozycji byłoby 43% badanych, niezadowolonych 33%.

Te wyniki ujawniają bodaj najważniejszą cechę obecnej kampanii wyborczej. Według sondaży wyniki poparcia dla głównych partii politycznych – Prawa i Sprawiedliwości oraz Koalicji Obywatelskiej – utrzymują się na zbliżonym poziomie i na ich podstawie nie sposób jednoznacznie stwierdzić, która z tych formacji wygra wybory. Pewne jest, że żadna z nich nie uzyska przewagi umożliwiającej samodzielnie rządzenie. Możliwe układy koalicyjne są jednak trudne do przewidzenia ze względu na niepewność wyniku wyborów, ponieważ odnotowuje się duży odsetek osób niezdecydowanych. Wśród respondentów deklarujących, że wezmą udział w wyborach, około 1/5 nie wie, na jaką partię zagłosuje. Jednocześnie w elektoratach wszystkich partii duży odsetek osób (około 1/3 w przypadku PiS) wskazujących te partie jako preferowane nie jest pewny, czy odda na nie swój głos.

Tak więc na podstawie dotychczasowych badań można stwierdzić, że Polacy są gotowi na zmianę obozu sprawującego władzę. Ciągłe jednak nie wydają się przekonani, jak taka zmiana ma wyglądać i komu powierzyć mandat do rządzenia krajem. O wyniku wyborów zdecydują niezdecydowani – to druga konkluzja. Kim są i jak myślą? Na te pytania próbuje odpowiedzieć nasze badanie.

## O raporcie

Raport *Polacy gotowi na zmianę. Wynik wyborów rozstrzygną niezdecydowani* powstał w oparciu o wieloźródłową analizę wyników czterech badań ilościowych i jakościowych pokazujących nastroje oraz poglądy Polek i Polaków u progu kampanii wyborczej 2023 roku. Badania ilościowe ujawniają, że wobec bardzo zbliżonych deklaracji poparcia dla dwóch głównych partii politycznych wynik wyborów rozstrzygną niezdecydowani.

Grupę tę tworzy 1/5 spośród 79% osób deklarujących udział w wyborach (CBOS, More in Common Polska), ale może się ona rozciągać na 45% wszystkich dorosłych Polaków (według badania Datapraxis), jeśli uwzględnimy tych, którzy deklarują, że:

- zdecydowanie lub raczej pójdą na wybory, ale nie wiedzą jeszcze, jaką partię poprą;
- mają jakieś preferencje partyjne, ale nie są jeszcze pewni swojego wyboru i dopuszczają zmianę zdania;
- nie są pewni, czy pójdą na wybory.

Badania ilościowe są niezbędne, by zrozumieć możliwe skutki decyzji, jakie wyborcy niezdecydowani podejmą przy urnach wyborczych, jeśli ostatecznie zdecydują się na udział w wyborach. Dopiero jednak pogłębione analizy jakościowe umożliwiają zrozumienie, jakie tematy i problemy są źródłem emocji mogących mieć wpływ na decyzję wyborczą.

Badanie takie przygotowała na zlecenie Fundacji im. Stefana Batorego agencja badawcza Difference. Podstawą analizy były pogłębione wywiady przeprowadzone z przedstawicielami pięciu segmentów osób niezdecydowanych zgodnie z ujęciem z badań Datapraxis, czyli obejmujących do 45% dorosłych Polaków. Wywiady miały na celu diagnozę nastrojów społecznych w przededniu wyborów parlamentarnych oraz ocenę różnych opinii dotyczących funkcjonowania państwa (w obszarze ekonomicznym, politycznym, społecznym).

Poniżej opisujemy pięć grup analizowanych w badaniu jakościowym i dodatkowo podajemy ich charakterystykę na podstawie badań ilościowych przeprowadzonych przez agencję Datapraxis:

- **Wyborcy „wycofani” – zniechęceni do polityki, mało nią zainteresowani, jednak odrzucający obecne rządy. Nie są przeciwni żadnej partii oprócz rządzącej.** Wahają się, czy pójść na wybory. To według danych ilościowych największa badana grupa, w której dominują osoby w wieku 18–49 lat (71%), więcej jest kobiet (56%). Pod względem wykształcenia i miejsca zamieszkania profil tych osób nie różni się znacząco od średniej dla populacji naszego kraju.
- **Wyborcy popierający partię rządzącą, ale rozczarowani obecnymi rządami i nie do końca pewni swojego poparcia** – to druga największa z badanych grup, obejmująca szeroki przekrój wyborców w wieku 30+, jednak z przewagą osób starszych w wieku 50+ oraz kobiet (56%). To osoby z niższym wykształceniem, 77% z nich mieszka na wsiach i w miastach do 100 tys. mieszkańców. Swoje poglądy opisują jako prawicowe i centroprawicowe.
- **Wyborcy odrzucający partię rządzącą oraz Konfederację, ale także rozczarowani największą partią opozycyjną**, choć biorą ją pod uwagę. Wahają się, czy pójść na wybory. To częściej kobiety (60%), osoby młode i w średnim wieku 18–59 lat (83%) oraz częściej niż w pozostałych badanych grupach osoby z miast średnich, liczących więcej niż 100 tys. mieszkańców i dużych (łącznie 40% osób z miast). Uwaga: ze względu na małą liczebność podpróby w badaniu ilościowym dane te należy traktować z ostrożnością.

- **Wyborcy wahający się między partiami, biorący pod uwagę wszystkie partie oprócz rządzącej**, bo są rozczarowani obecnymi rządami, zainteresowani nową ofertą na „rynku politycznym”, jaką jest dla nich Konfederacja. Część waha się, czy iść na wybory. Do badania jakościowego rekrutowaliśmy osoby, które w ostatnich wyborach prezydenckich wybrały kandydata opozycji. Tak zdefiniowana grupa to głównie osoby młodsze – 52% z nich ma poniżej 39 lat, ale także w wieku średnim – osoby w wieku 40–49 lat stanowią 26% tej grupy. Częściej w porównaniu z pozostałymi grupami są to kobiety (58%) i respondenci z wyższym wykształceniem (42%) – choć ze względu na małą liczebność próby w badaniu ilościowym dane te należy traktować z ostrożnością.
- **Wyborcy młodzi, w tym głosujący po raz pierwszy**, z których część waha się, czy iść na wybory – to osoby w wieku 18–22 lat, o zwykle niewielkiej wiedzy na temat polityki, czerpiące wiedzę o świecie głównie z mediów społecznościowych. W badaniu jakościowym skupiliśmy się na osobach, które nie wiedzą, na jaką partię zagłosują, i nie odrzucają żadnej partii poza rządzącą. Podobnie jak w pozostałych badanych grupach częściej są to kobiety – jednak szczegółowa charakterystyka tego segmentu grupy nie jest możliwa ze względu na małą liczebność próby w badaniu ilościowym.

**Przedstawiciele tych grup nie tworzą dokładnego odzwierciedlenia ilościowej kategorii wyborców niezdecydowanych – dobór grup do badania został przeprowadzony na podstawie cech określających „potencjał wyborczy”, czyli ich postaw wobec udziału w wyborach oraz różnych partii.** Sama wielkość grup badanych w badaniu jakościowym była zróżnicowana – według danych ilościowych firmy Datapraxis wielkość najmniejszego segmentu można oszacować na 1%, a największego na aż 20% populacji wyborców.

Główne tezy raportu opierają się przede wszystkim na badaniach jakościowych, które pozwalają wskazać szereg interesujących wzorów myślenia wyborców. Niemniej jednak w sytuacjach, gdy dostępne były dane ilościowe pokazujące rozpowszechnienie jakiejś opinii lub oceny, przytaczamy je z podaniem źródła, by wzmocnić w ten sposób wnioski formułowane na podstawie analizy jakościowej.

Pisząc w raporcie o osobach niezdecydowanych, odnosimy się do grupy zdefiniowanej szeroko i obejmującej do 45% osób deklarujących udział w wyborach. W innych przypadkach oraz przywołując badania ilościowe, za każdym razem podajemy, do jakiej grupy Polek i Polaków odnoszą się wyniki. W raporcie będą się więc pojawiać wyniki dla:

- próby reprezentatywnej dla ogółu dorosłych;
- próby reprezentatywnej dla niezdecydowanych, na jaką partię zagłosują, czyli około 1/3 spośród osób deklarujących udział w wyborach;
- grup zwolenników konkretnych partii politycznych.

## Badania będące podstawą raportu

### 1. Badanie jakościowe przeprowadzone przez agencję badawczą Difference

Badanie zrealizowane w lipcu 2023 roku metodą pogłębionych wywiadów w diadach z osobami, które nie były pewne wyboru partii – choć często miały jakieś preferencje partyjne, a część wahała się, czy w ogóle iść na wybory.

Zrealizowano 20 wywiadów w miastach średniej wielkości oraz w małych ośrodkach/wsiach: Koszalin, Radom, konurbacja śląska, okolice Poznania, Częstochowa, Włocławek, Piotrków Trybunalski, Łowicz, Lublin.

### 2. Badanie ilościowe przeprowadzone na zlecenie fundacji More in Common Polska przez agencję badawczą Kantar Public

Badanie zrealizowane w marcu i kwietniu 2023 roku metodą *mixed mode* CATI/CAPI na reprezentatywnej próbie n=4000 dorosłych Polaków przez agencję badawczą Kantar Public.

### 3. Badanie ilościowe przeprowadzone przez firmę Datapraxix na bazie danych zebranych przez agencje badawcze YouGov i Opinia24

Badanie zrealizowane na przełomie kwietnia i maja oraz w czerwcu 2023 roku metodą *mixed mode* CATI/CAWI na reprezentatywnych próbach dorosłych Polaków n=2002 (kwiecień/maj) oraz n=2501 (czerwiec).

Ponadto w raporcie dla ilustracji jego niektórych tez powołujemy się na inne badania przeprowadzone przez CBOS oraz agencje badawcze IBRIS, Ipsos i SW Research.

Przywoływane w raporcie dane ilościowe mogą przedstawiać:

- rozkład opinii wśród wyborców niezdecydowanych, którzy nie potrafią wskazać, na jaką partię chcą zagłosować (ok. 1/5 osób deklarujących udział w wyborach w badaniach CBOS i More in Common Polska);
- rozkład opinii w ogólnopolskiej próbie dorosłych Polek i Polaków;
- rozkład opinii w elektoratach konkretnych partii.

Próba, do której się odnosimy, oraz źródło danych są wyraźnie zaznaczone w tekście.

Tezy raportu przedstawiające wyniki badań jakościowych nie wyrażają poglądów autorów raportu, tylko w sposób syntetyczny relacjonują wypowiedzi uczestników badania. W tekście ilustrujemy je dodatkowo, przywołując cytaty z wywiadów pogłębionych, ze wskazaniem charakterystyki grupy reprezentowanej przez respondenta/tkę i miejsca jego/jej zamieszkania.

## Główne wnioski

Wyborcy niezdecydowani to obiekt pożądanego wszystkich partii startujących w wyścigu wyborczym. Ich odsetek (w zależności od sposobu definiowania grup wyborców niezdecydowanych) można oszacować nawet na przedział między 42% a 45% wszystkich dorosłych Polaków (według badania Dataprix). Tę szeroką **grupę wyborców niezdecydowanych** tworzą:

- **osoby, które deklarują, że zdecydowanie lub raczej pójdą na wybory, ale nie wiedzą jeszcze, jaką partię poprą;**
- **wyborcy, którzy choć mają jakieś preferencje partyjne, to nie są jeszcze pewni swojego wyboru i dopuszczają zmianę zdania;**
- **osoby, które nie są pewne, czy pójdą na wybory.**

Nawet jednak wśród tych, którzy deklarują udział w wyborach, około 1/5 nie wie, na jaką partię zgłosuje (18% w badaniu CBOS).

Analizowane badania dowodzą, że wyborcy niezdecydowani są już zmęczeni rządami Prawa i Sprawiedliwości i oczekują zdecydowanej zmiany, która zdaniem części respondentów jest wręcz konieczna, aby ochronić Polskę przed zapaścią tak w obszarze społeczno-ekonomicznym, jak i w warstwie światopoglądowej (prawa kobiet, rola Kościoła). To ich niezadowolenie jest przyczyną, dla której PiS nie ma szans na zwycięstwo rozumiane jako możliwość samodzielnego rządzenia. Niezadowolenie z obecnej władzy widać nawet wśród wyborców PiS, z których aż 1/3 nie jest pewna, czy zgłasuje na tę partię.

Badania pokazują, że głównym źródłem niezadowolenia wśród badanych jest mieszanka wybuchowa, którą tworzą polityka transferów socjalnych, nazywana przez badanych „rozdawnictwem”, oraz drożyzna. Idea transferów socjalnych, mimo utrzymującego się szerokiego poparcia dla niej, jest krytykowana z powodu postrzeganej niesprawiedliwości klucza ich przydziału (czy raczej jego braku), a dla części wyborców zaczyna być dyskusyjna. Coraz trudniejsza sytuacja finansowa Polaków powoduje też zanik poczucia solidarności – przedmiotem niechęci wywołanej przez „rozdawnictwo” stają się kolejne grupy beneficjentów transferów socjalnych – poza „rodzinami patologicznymi” (przypisujemy określenia używane przez badanych) niechęć zwraca się ku Ukraińcom oraz emerytom.

Jednocześnie Polacy zaczęli przypominać sobie, skąd biorą się pieniądze w budżecie państwa, i doszli do wniosku, że transfery socjalne pochodzą nie od rządu, ale bezpośrednio z ich kieszeni. „Rozdawnictwo” jest także postrzegane jako jeden z kluczowych czynników wywołujących inflację, która przyczynia się do drożyzny coraz bardziej doskwierającej Polakom. Zarządzanie państwem i korzyści dla ludzi są zatem postrzegane jako gra o sumie zerowej – za wszelkie „dary” od państwa trzeba słono zapłacić.

Zaczyna słabnąć przeświadczenie o skuteczności PiS, a także o byciu „partią dbającą o ludzi”, gdyż partia rządząca nie radzi sobie z zaspokojeniem podstawowych potrzeb obywateli – przede wszystkim z drożyzną – oraz zajmuje się swoimi problemami wewnętrznymi zamiast problemami Polaków. Władza coraz częściej jest postrzegana jako niereprezentująca ludzi, co sprawia, że PiS traci swój populistyczny mandat.

Kiedy się pyta o postrzeganie sytuacji w kraju, wielu badanych twierdzi, że Polska tonie w chaosie lub też utknęła w miejscu. Wiele osób postrzega Polskę jako kraj, w którym nie można normalnie żyć – szczególnie jeśli jest się kobietą, osobą młodą, przedsiębiorcą, osobą pracującą czy przedstawicielem słabnącej klasy średniej. Jednocześnie część niezdecydowanych wyborców wyraźnie nie dostrzega

sprzeczności między narastającym ogromem problemów, z jakimi borykają się w życiu codziennym, a swoim przekonaniem, że Polska całkiem nieźle się rozwija.

Brak pieniędzy z Krajowego Planu Odbudowy i antyunijna polityka rządu to także przedmiot niezadowolenia i obaw wielu wyborców niezdecydowanych. Niechęć respondentów wiąże się także z dostrzeganiem rosnącej liczby obszarów, w których PiS odbiera Polakom wolność – wartość dla wielu najważniejszą. Sztandarowym przykładem tego działania jest ograniczanie prawa kobiet do legalnej i bezpiecznej aborcji, jednak badani wskazywali także wiele innych przestrzeni, gdzie państwo coraz bardziej ingeruje w ich prywatność i decyzje.

Źródłem niechęci do władzy jest również skłócanie przez nią Polaków, co nie tylko przyczynia się do rozkładu więzi społecznych i poczucia chaosu, ale także stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa kraju. Krytyka obecnego rządu wiąże się ponadto z postrzeganą degeneracją władzy wywołaną jej monopolem.

Oczekiwana zmiana to przede wszystkim konkretne propozycje, które mogą relatywnie szybko poprawić życie ludzi. Tym oczekiwaniom towarzyszą jednak często frustracja i brak nadziei na to, że zmiana rzeczywiście się uda, co wiąże się z nieufnością wobec tego, czy partie opozycyjne będą w stanie podjąć potrzebne działania. Kluczowe znaczenie ma także wiarygodność partii. Póki co zarówno partia rządząca, jak i ugrupowania opozycyjne są w trakcie poszukiwań, jak najlepiej sprostać oczekiwaniom wyborców oraz poradzić sobie z deficytami w obszarze przypisywanej im wiarygodności i skuteczności. Okazję tę wykorzystuje Konfederacja, której już ogłoszony program odnosi się do zgłaszanych przez wielu wyborców problemów i która dostaje kredyt zaufania jako partia nowych, młodych twarzy.

Kilka tygodni przed wyborami możliwe są różne scenariusze, bo wyborcy niezdecydowani czekają na propozycje różnych partii i deklarują otwartość na ich rozważenie. Pozostaje zatem pytanie, która z partii najlepiej trafi ze swoimi obietnicami w potrzeby wyborców, a jednocześnie zbuduje i utrzyma swoją wiarygodność oraz wzbudzi emocje wokół proponowanych przez siebie tematów kampanii.

## Wyborcy niezdecydowani – obiekt pożądania wszystkich partii startujących w wyścigu wyborczym

Od wielu miesięcy partie startujące w wyścigu wyborczym starają się mobilizować swoich zwolenników, gdyż zdają sobie sprawę, że kluczowe jest utrzymanie zaangażowania żelaznego elektoratu i zapewnienie jego obecności przy urnach. Jednak u progu kampanii wyborczej szczególnie zainteresowanie wzbudzają wyborcy określani jako „**niezdecydowani**”. Należą do nich trzy typy osób. Po pierwsze, najczęściej zalicza się do tej grupy **osoby o nieugruntowanych preferencjach wyborczych, które wprost deklarują, że nie wiedzą, na jaką partię zgłoszą** (według sondaży poparcia dla partii politycznych cytowanych w mediach, prowadzonych przez różne firmy badawcze, liczbę takich osób można oszacować na między 5% a 18% – tę ostatnią liczbę podaje lipcowe badanie CBOS).

Po drugie, jako osoby niezdecydowane można potraktować tych **wyborców, którzy co prawda mają jakieś preferencje partyjne, ale nie są one bardzo silne** – według badania Datapraxis aż 22% spośród respondentów wskazujących jedną z partii jako tę, na którą chcą zgłoszować (stanowili oni  $\frac{3}{4}$  grupy reprezentującej całą populację dorosłych Polaków), jednocześnie twierdzi, że nie są bardzo pewni albo w ogóle nie są pewni swojego wyboru.

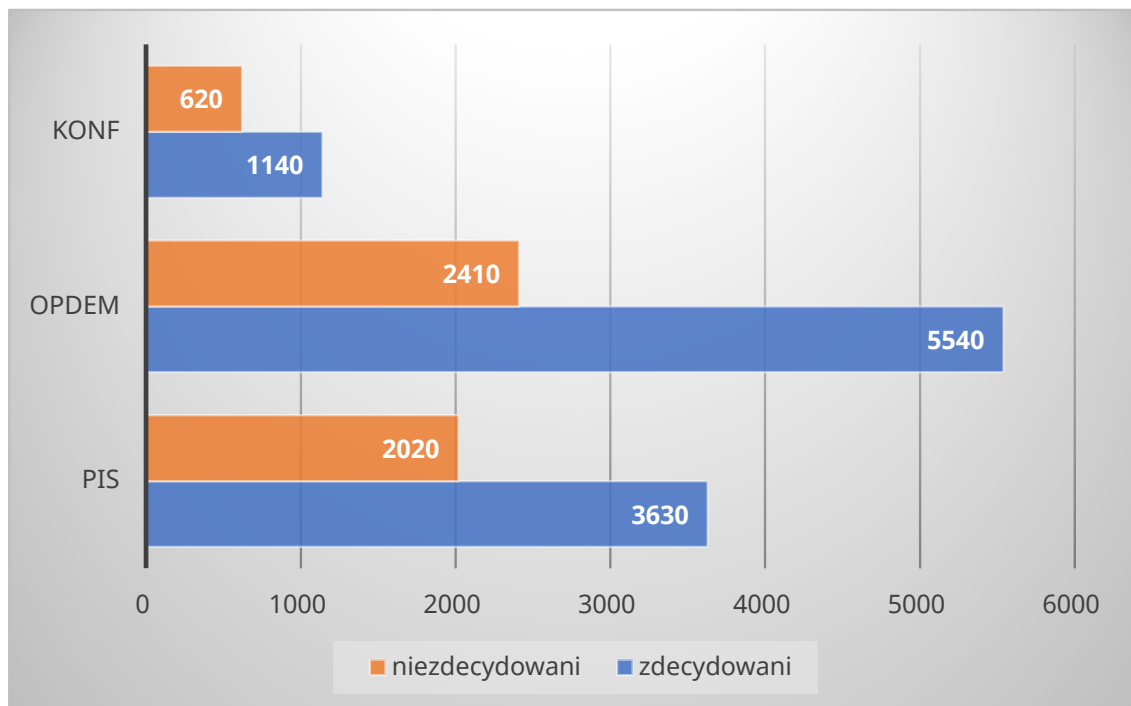
Po trzecie, jako wyborców niezdecydowanych można wskazać także tych, którzy **mogą nie pojawić się na wyborach** (jeśli za takie osoby uznać te, które w sondażach deklarują, że „raczej”, ale nie „zdecydowanie” pójdą na wybory, to jest ich wedle różnych sondaży między 10% a 15% – lipcowy sondaż CBOS donosi o 12% osób niezdecydowanych co do udziału w wyborach). Łączny odsetek wyborców niezdecydowanych można oszacować według badania Datapraxis nawet na między 42%–45% (w zależności od sposobu definiowania grup wyborców niezdecydowanych) wszystkich dorosłych Polaków oraz połowę wyborców, którzy biorą pod uwagę udział w wyborach. Wyniki badań ilościowych dotyczące grupy wyborców niezdecydowanych przedstawiane w dalszej raportu będą odnosić się do pierwszej kategorii, czyli osób niepewnych, na jaką partię zgłoszą.

Należy jednak pamiętać, że także w elektoratach wszystkich partii spory odsetek osób deklaruje, że nie są jeszcze pewni swojego wyboru. **W elektoracie PiS odsetek ten wynosi 34% (badanie ilościowe More in Common Polska) i 29% (według badania Datapraxis). W przypadku łącznego elektoratu demokratycznej opozycji odsetek ten według badania More in Common Polska stanowi 29%.**

Warto podkreślić, że te wahania co do pewności głosowania w obu obozach politycznych mogą mieć znaczący wpływ na wynik wyborów, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę liczebność elektoratów obu stron. Przy założeniu, że frekwencja wyborcza osiągnie 55%, wahający się wyborcy to około 2 milionów wyborców PiS. W przypadku wyborców demokratycznej opozycji szacujemy tę grupę na około 2,5 miliona.



## Oszacowanie liczby zdecydowanych i niezdecydowanych wyborców w elektoracie PiS, demokratycznej opozycji i Konfederacji



Źródło: obliczenia własne na podstawie danych GUS.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedno zjawisko: otóż zdecydowana większość wszystkich wyborców twierdzi, że niezbyt podobają im się opcje, na które mogą głosować w nadchodzących wyborach do Sejmu – i że ich wybór będzie wyborem opcji uznawanej za najmniejsze zło. Takiego zdania jest według majowej fali badania Datapraxis 62% wyborców niezdecydowanych, na jaką partię zagłosują, ale też 69% wyborców PiS i 70% wyborców Koalicji Obywatelskiej.

Mimo wielu różnic segmenty wyborców z dużym odsetkiem osób niezdecydowanych łączy też szereg poglądów na sytuację w Polsce oraz mechanizmy rządzenia krajem. Jeśli te poglądy zostaną należycie rozpoznane i wykorzystane przez partie walczące o głosy w wyborach – mogą stać się punktem wyjścia do stworzenia zwycięskiej strategii wyborczej. Tym bardziej że w grupie tej są osoby raczej otwarte na argumenty i niezacietrzewione w swoich poglądach.

## Zmęczenie rządami PiS i oczekiwanie zdecydowanej zmiany

Badanie jakościowe przeprowadzone przez agencję badawczą Difference z wyborcami niezdecydowanymi o różnym stosunku zarówno do partii rządzącej oraz innych partii, jak i do samego udziału w wyborach wskazuje jeden wspólny dla wszystkich motyw – rozczarowanie obecną władzą i chęć wprowadzenia zmian w państwie. Oczywiście natężenie poziomu niechęci do partii rządzącej różni się w zależności od sympatii politycznych, jednak nawet część zwolenników PiS widzi istotne wady partii rządzącej, które powodują, że wahają się oni, czy udzielić jej poparcia na trzecią kadencję.

*Czuję [się] taka oszukana, bo jak na ostatnich wyborach głosowałam na Prawo i Sprawiedliwość, no to właśnie miał być taki dobrobyt, ale nie dość, że tego dobrobytu tak do końca nie ma, to jeszcze, niestety, słuchamy w telewizji, że on jest... to takie kłamanie w żywe oczy. (wyborczyni z Lublina, rozczarowana PiS)*

*Wcześniej na nich głosowałem, a teraz nie wiem. Zastanawiam się w ogóle, czy pójdę na wybory, bo jednak jestem zdania, że jako obywatel powinienem iść, żeby później móc np. z kimś rozmawiać i dyskutować; jeśli nie byłeś – cicho siedź. A teraz naprawdę waham się, np. te sytuacje jakieś, to już też kilka lat temu, te głosowania w nocy, latania z tym kijem, no troszkę, kurde, co my jesteśmy jeszcze – wschód? (wyborca z Kielc, rozczarowany PiS)*

*Ja nie czuję, że to jest kraj taki w pełni demokratyczny. (...) Że chronione są tu prawa obywatela, prawa człowieka, prawa kobiet. Zaczyna się to taka huśtawka robić. Nie wiadomo, kto tak naprawdę jest tu chroniony i jego prawa są zabezpieczone. (...) Ja osobiście odczuwam taką huśtawkę – nie wiem, czy ta władza to jest ta dobra władza, na którą kiedyś głosowałam. Mam zachwiane tutaj w ogóle odczucia, jeżeli chodzi o to. (wyborczyni z Kielc, rozczarowana PiS)*

*To jest ostatni moment, bo to, co się dzieje, co teraz ten rząd wyprawia, jak tego nie zmienimy teraz, to nie wiem. (wyborca z Łowicza, wahający się między opozycją a Konfederacją)*

*Myślę, że to jest ten moment, że ludzie wiedzą, że musi ta bańka pęknąć, bo to nie ma mowy, żeby to tak pompować sztucznie i pompować, i pompować. Musi to pierdyknąć, za przeproszeniem, bo to aż jest nie do pomyślenia. Bo to, że oni to robią, to jedno, ale to, że oni to robią i śmieją się nam w twarz, to druga rzecz. Wyciągają olbrzymie pieniądze z tego, co się słyszy, co się mówi, dla siebie, do swoich kieszeni. (pochodząca z Radomia rozczarowana wyborczyni opozycji)*

*Rząd trzeba zmienić, bo panuje duży nepotyzm i niekompetentni ludzie zajmują różne stanowiska, czy to w spółkach Skarbu Państwa, czy gdzieś tam w rządzie też. (wyborca z Częstochowy, głosujący pierwszy raz)*

Kim są wyborcy PiS, którzy nie są pewni, czy zagłosują na tę partię? W badaniach jakościowych można było dostrzec zarówno respondentów, których można uznać za przedstawicieli grupy opisanej przez CBOS w badaniu z lipca 2023 roku<sup>2</sup> jako deklarująca brak identyfikacji z tym ugrupowaniem (jej wielkość CBOS szacuje na 18% elektoratu PiS), jak również osoby o pewnym stopniu identyfikacji z tą partią (10% elektoratu PiS według CBOS).

Część badanych podkreślała, że zmiana jest nie tylko potrzebna, ale wręcz konieczna – bo kolejna kadencja Prawa i Sprawiedliwości grozi zapaścią kraju w aspekcie zarówno społeczno-ekonomicznym, jak i obyczajowym (prawa kobiet, rola Kościoła).

Respondenci o bardziej zdystansowanym stosunku do rządu byli też zdania, że wojna w Ukrainie nie stanowi przeszkody dla zmiany władzy w Polsce. Efekt „zbierania się wokół flagi” istotnie osłabł w związku z ustabilizowaniem sytuacji na froncie i przyzwyczajeniem się ludzi do wojny. Nie wiadomo również, jak długo wojna będzie jeszcze trwała – więc argument, że czas wojny nie jest dobrym momentem na zmianę władzy, nie znajduje podatnego gruntu.

*Jakby te wybory miały się odbywać rok temu czy zaraz tuż po tym, jak wojna wybuchła na Ukrainie, to rzeczywiście byłbym nawet za tym, żeby przedłużyć tę kadencję. Ale teraz już sytuacja się uspokoiła, teraz jest dobry moment, bo skończyła się, powiedzmy, pandemia, chociaż też nie do końca prawda. Ta wojna już się tak ustabilizowała, uspokoiła. Myślę, że [...] że trzeba przy rządzie stać i się trzymać, tylko już można*

<sup>2</sup> O bliskości i dystansie wobec partii politycznych, CBOS, Komunikat z badań, nr 80/2023, <https://cbos.pl/SPISKOM>. POL/2023/K\_080\_23.PDF.

*zmieniać. Już nie będzie to aż takie złe. Wtedy byłbym [na] nie, ale teraz OK. (wyborca z Częstochowy, głosujący pierwszy raz)*

## **Głównym źródłem niezadowolenia jest mieszanka wybuchowa „rozdawnictwa” i drożyzny**

Badania ukazały, że irytacja spowodowana obecnym kształtem programu 500+ nasiliła się w ostatnim czasie, gdy w związku z inflacją świadczenie to mocno straciło na wartości i przestało odgrywać znaczącą rolę w budżecie wielu Polaków. Będąca efektem inflacji wszechobecna drożyzna zaczęła być odczuwana bardzo boleśnie we wszystkich dziedzinach życia, począwszy od zakupów spożywczych, poprzez wzrosty czynszów i opłat za media, wysokie ceny paliw, po wzrost cen towarów konsumpcyjnych i usług. Płace Polaków nie nadążają za rosnącymi cenami, a raty kredytów, które wedle relacji respondentów wzrosły prawie dwukrotnie, przyniatają swym ciężarem domowe budżety.

W badaniu Datapraxis koszty życia są wskazywane jako pierwszy lub drugi najważniejszy problem przez 32% ogółu Polaków, zaś gospodarka przez 17%. W badaniu More in Common Polska „zmniejszenie kosztów” życia wskazało na pierwszym miejscu, jako najważniejsze wyzwanie, 53% respondentów.

Z trudem i po latach pracy Polacy zaczęli osiągać status klasy średniej, za którego wyznaczniki uznawane są: możliwość swobodnego chodzenia do restauracji, kina, wymiana sprzętu elektronicznego, zakup nowego samochodu, lepszej jakości żywności czy kosmetyków, wyjazdy wakacyjne. Tymczasem w ostatnich miesiącach muszą coraz częściej rezygnować z przyjemności, na które ciężko zapracowali. Tegoroczne wakacje są skracane, dla oszczędności obniża się ich standard, a finansowane bywają z pieniędzy odkładanych „na czarną godzinę” lub dla dzieci na studia.

*Na tle Unii Europejskiej i innych krajów to zarobki są bardzo słabe i jeszcze przy tej drożyznie jakoś człowiek przeżyje, ale żeby sobie uzbierać, odłożyć coś, żeby zapewnić sobie czy dziecku byt na przyszłość, to słabo. (wyborczyni z Lublina, rozczarowana PiS)*

*Dramat to jest lekko powiedziane. Widzę to na swoim przykładzie, bo zmieniłem pracę dwa lata temu niecałe, zmieniłem ze względów zarobkowych, nie pracuję dla idei. I od zmiany pracy zacząłem zarabiać dwukrotność tego, co zarabiałem do tej pory, no to myślę: bardzo fajnie, jakoś człowiek odżyje, coś tam oszczędzi, odłoży. Otóż nie, niestety, ale ceny wszystkiego mnie dosłownie zwalają z nóg i same koszty utrzymania, nawet w małym mieście, jakim jest Włocławek. I same bieżące wydatki typu zakupy do domu, do jedzenia, paliwo potrafią niestety zbić z nóg, mimo zarobków, które są, powiedzmy, na poziomie. (wyborca z Włocławka, wahający się między opozycją a Konfederacją)*

*Miało się żyć lepiej, a nie do końca się żyje. Tak upraszczając, bo to, o czym rozmawialiśmy na początku, to to, że po prostu jest drogo. I te kredyty, i to wszystko – to jest codzienność i ta codzienność po prostu dotyka, myślę, że większości takich przeciętnych ludzi. No i taka frustracja następuje, że miało być lepiej, a idzie się do sklepu i wydaje się po prostu ogromne kwoty. Mnie np. to najbardziej dotyka, że posiadając teraz dziecko, wydatków jest full opór, i to nie są tanie rzeczy, i po prostu trzeba się liczyć z każdym groszem. (wyborczyni z Kielc, rozczarowana PiS)*

*Wkurza mnie obecnie to, co teraz się dzieje. Ja to widzę po sobie, człowiek zarabia coraz więcej, stara się, a tych pieniędzy jakoś nie idzie odłożyć. Żyje się z dnia na dzień. Kiedyś się zarabiało mniej, a można było odłożyć i na wczasy, i na zmianę samochodu, i na poprawę życia, a teraz to człowiek jak idzie do sklepu,*

*to się za głowę łapie, jakie są ceny tego wszystkiego. (wyborca z Łowicza, wahający się między opozycją a Konfederacją)*

*Widać, że za te 50 zł coraz mniej można kupić i te reklamówki są coraz lżejsze za taką samą cenę. (wyborca z Częstochowy, głosujący pierwszy raz)*

*Mimo że my z żoną już zostaliśmy w domu we dwójkę po wyprowadzce dzieci i pracujemy tylko na siebie, to nie jest tak, jak było kiedyś. Jest gorzej. Mi się wydaje, że to gdzieś zanika i człowiek się zaczyna przejmować pieniędzmi, na co je przeznaczyć przede wszystkim. Kiedyś zostawało pieniędzy i wtedy się zastanawiałeś, co dodatkowo kupić, a teraz się zastanawiasz, czy ci wystarczy. (wyborca z Włocławka, rozczarowany opozycją)*

Dla Polaków, którzy doświadczyli najpierw stresu i ograniczeń związanych z pandemią COVID-19, a potem wielkiego stresu wywołanego wojną w sąsiedniej Ukrainie, kolejny, przyczyniający się do poczucia niepewności jutra, wywołany drożyzną to już za wiele.

*Wydaje mi się, że jeśli chodzi o życie, to mam wrażenie, że jest coraz gorzej. Coraz ciężiej się mieszka w tym państwie. Strasznie bolesne są kwestie ekonomiczne. Z każdym wyjściem do sklepu widzimy, że rzeczy, które kupowaliśmy miesiąc temu, teraz są droższe. Rachunki, coraz więcej pieniędzy to kosztuje, coraz ciężiej się żyje w kraju. Nie mamy też poczucia bezpieczeństwa, stabilizacji, co przyniesie przyszłość, nie wiemy, czy te stopy procentowe będą podnoszone czy nie będą, czy będzie dalej wszystko drożało czy nie. (wyborczyni z okolic Poznania, rozczarowana PiS)*

Poczucie złości i frustracji doprowadziło do zidentyfikowania głównego źródła drożyzny i inflacji, jakim są transfery socjalne, nazywane przez wielu badanych „rozdawnictwem”.

Autorem i głównym orędownikiem „rozdawnictwa” jest oczywiście rząd PiS, dlatego pod jego adresem kierowane są pretensje i niezadowolenie wyborców.

## **„Rozdawnictwo” to – obok drożyzny – główny temat narzekań, a sama idea transferów socjalnych, mimo utrzymującego się szerokiego poparcia dla niej, dla części wyborców zaczyna być dyskusyjna**

Transfery socjalne, powszechnie nazywane przez badanych „rozdawnictwem”, już od dłuższego czasu kłują w oczy wielu Polaków. Program 500+ stał się elementem obrazka przywoływanego w wielu rozmowach z badanymi. Otóż ich zdaniem beneficjentami tego świadczenia są rodziny często nazywane przez respondentów „patologicznymi”, w których kobieta nie pracuje, bo jej się nie chce, a mężczyzna być może pracuje na czarno lub robi jakieś szemrane interesy. Para ta „zrobiła sobie” kilkoro dzieci, aby dostawać co miesiąc kilka tysięcy złotych w ramach programu „Rodzina 500+”, a do tego pobierają różne inne świadczenia i zasiłki socjalne. W efekcie żyją szczęśliwie i dostatnio, a wedle opinii niektórych badanych także popijają wódkę i śmieją się w twarz sąsiadom, którzy w pracy, czasem na dwóch etatach, zarabiają mniej pieniędzy niż kwoty, jakie zdaniem badanych „rodzina patologiczna” dostaje od państwa.

*Szczerze mi to doskwiera, że daje obecna władza ludziom za darmo coś. Bo ja, pracując, nie mam takich podwyżek i nie nadążam z tymi finansami w takim temacie, jak dostają np. emeryci, jak dostają ci, którzy nigdy nie pracowali, ale mają dzieci. Tego nie mogę zrozumieć, jeżeli rozdają pieniądze, powinny być jakieś kryteria. A oni dają wszystkim. Psują ludzi. Ludzie się przyzwyczajają do tego, że dostają coś za darmo, za*

*nic. Za to tylko, że pójdą i zagłosują na odpowiednią partię. A kto będzie na to pracował? My, którzy pracujemy, będziemy za to płacić. (wyborca z Włocławka, rozczarowany opozycją)*

*Ja wiem, że dużo rodzin, dzieci zyskało, dużo dzieci pojechało pierwszy raz na wakacje, kolonie, ale dla mnie to jest karmienie matek socjalnych, wyciąganie ręki, po prostu, bo im się należą. Podam przykład sąsiadów, oni myślą, że zrobili dzieci i rząd musi im dawać, i tylko narzekanie, że wszystko jest drogie i rząd musi im dać. I on bluźni, ona siedzi, i tylko latają i załatwiają zasiłki, w końcu finalnie się okazało, że mają więcej niż my, ludzie pracujący. Tak to jest, że ludzie, którzy nie do końca na to zasługują, nie zdają sobie sprawy, że jeszcze ich prawnukowie będą to sponać, im się łatwo bierze, ale nie myślą przyszłościowo, nie skupiają się na tym, żeby te pieniądze przeznaczyć na dzieci, bardziej to idzie w kierunku przeputania, a później pokolenie kolejne będzie to sponać. (wyborczyni z Piotrkowa Trybunalskiego, rozczarowana PiS)*

To poczucie niezadowolenia osób pracujących wyrażane przez uczestników wywiadów, koncentrujące się zwłaszcza na drożyznie związanej z inflacją oraz niesprawiedliwej zdaniem badanych dystrybucji transferów socjalnych, koresponduje z wynikami statystyk dynamiki płac. Jak podaje Polski Instytut Ekonomiczny, realne płace w sektorze przedsiębiorstw malały przez rok i po raz pierwszy wzrosły realnie w czerwcu b.r. Wartości średnie dynamiki wzrostu płac nie odzwierciedlają różnic pomiędzy branżami, ponadto sektor przedsiębiorstw to tylko fragment świata pracy.

Wypowiedziom krytycznym na temat tego programu towarzyszyło często zastrzeżenie: „co prawda ja pobieram 500+, ale...”. Za słowami tymi kryje się poparcie wielu Polaków dla idei transferów socjalnych, których sami są beneficjentami (warto przypomnieć, że według badania IBRIŚ przeprowadzonego w kwietniu 2023 roku na zlecenie „Rzeczpospolitej”<sup>3</sup> aż 75% respondentów popierało utrzymanie obecnie działających programów socjalnych, a przeciwnego zdania było tylko 23%).

Jednak widoczne jest oczekiwanie bardziej sprawiedliwego (zdaniem badanych) mechanizmu przyznawania pieniędzy – najlepiej poprzez powiązanie ich z pracą. Podzielanym przez wielu badanych postulatem było wypłacanie 500+ tylko tym rodzinom, w których przynajmniej jedna osoba pracuje. Co istotne jednak, część badanych deklarowała, że wolałyby w ogóle nie dostawać 500+, za to móc odpowiednio zarabiać, tak aby dodatkowe świadczenia od państwa nie były potrzebne. Zdaniem tych pytanych wsparcie z budżetu państwa powinny dostawać tylko osoby najuboższe i rzeczywiście potrzebujące, które sobie nie radzą i zarabiają bardzo mało lub które nie mogą pracować. Nawet respondenci chętnie pobierający świadczenie 500+ uważają, że polityka państwa opierająca się na transferach socjalnych prowadzi do „psucia” ludzi, bo przyzwyczajają się i zaczynają przyjmować za oczywistość, iż pieniądze można dostać za nic, bez żadnego nakładu pracy. Warto przy tym podkreślić, że przeciwni 500+ czy 800+ są zwłaszcza ci wyborcy, którzy nie są beneficjentami tego świadczenia – a więc ludzie młodzi, którzy jeszcze nie mają dzieci, oraz osoby w średnim wieku i starsze, których dzieci mają więcej niż 18 lat, lub bezdzietne.

*Robią wszystko pod konkretnych wyborców i bardziej tym się kierują aniżeli dobrem społeczeństwa, dobrem państwa. Odbieram choćby program 500+ jako dawanie ludziom pieniędzy i kupowanie poniekąd głosów, gdzie te pieniądze są, jakby nie patrzeć, od nas, od osób, które płacą podatki, a które często nie mają dzieci. (wyborca z Częstochowy, głosujący pierwszy raz)*

<sup>3</sup> Sondaż: Trzy czwarte Polaków chce utrzymania programów socjalnych, „Rzeczpospolita”, 11.04.2023, <https://www.rp.pl/polityka/art38291931-sondaz-trzy-czwarte-polakow-chce-utrzymania-programow-socjalnych>.

*Mi jest szkoda tych dzieci-śmieci, za przeproszeniem, które później nie mają przyszłości i patologia z tego się tworzy, tylko mówię o takich osobach, które pracują, że to jest taka pomoc, która mi się podoba, że jest ten socjal mimo wszystko, i uważam, że to powinno zostać utrzymane. (wyborczyni z Lublina, rozczarowana PiS)*

W badaniu ilościowym Datapraxis 39% wyborców niezdecydowanych, na jaką partię zagłosują, popierało pomysł podwyższenia 500+ na 800+, 39% była mu przeciwna, a 23% nie miała zdania na ten temat – podczas gdy w próbie wszystkich Polaków za 800+ jest 49% osób, przeciwko 40%, a 11% nie ma zdania. Podobne wyniki dotyczące polaryzacji opinii wobec podwyżki świadczenia 500+ na 800+ zaprezentował w lipcu CBOS<sup>4</sup>: 50% Polaków popierało (zdecydowanie lub raczej) tę podwyżkę, podczas gdy 46% była jej przeciwna – a tylko 4% osób nie miało zdania na ten temat.

Z kolei badanie More in Common Polska pokazuje, że zdaniem 55% badanych program 500+ przyniósł więcej szkód niż korzyści. Podobnie twierdzi 27% deklarujących poparcie dla PiS. Warto też wspomnieć, że według badania SW Research przeprowadzonego w maju 2023 roku dla „Rzeczpospolitej”<sup>5</sup> prawie 23% respondentów stwierdziło, iż świadczenie 500+ powinno zostać zlikwidowane.

### **Coraz trudniejsza sytuacja finansowa powoduje zanik poczucia solidarności – przedmiotem niechęci wywołanej przez „rozdawnictwo” stają się kolejne grupy beneficjentów transferów socjalnych**

Wrogość wobec „patologii” – rodzin niepracujących i żyjących ze świadczenia 500+ – to postawa silnie obecna już od dłuższego czasu, ale w opowieści o „rozdawnictwie” pojawiały się kolejne grupy bohaterów negatywnych.

Są nimi występujący w wypowiedziach części badanych np. „roszczeniowi” uchodźcy z Ukrainy, którzy ich zdaniem nie robią nic innego, jak tylko „wyciągają rękę” po pieniądze z polskiego budżetu. Dużą frustrację respondentów wzbudzał fakt, że Ukraińcy zostali wedle ich wiedzy obdarowani licznymi przywilejami, o których zwykły Polak może tylko pomarzyć. Jako przykłady takich przywilejów podawano przydział mieszkań komunalnych bez kolejki, pierwszeństwo w kolejce do lekarza czy też dopłaty do kolonii dla dzieci. Konstrukcja narracji, jaką buduje się wokół Ukraińców, jest praktycznie identyczna jak dotychczas funkcjonujące postrzeganie programu 500+. Innymi słowy: rząd rozdaje pieniądze osobom, które nie pracują i które w związku z tym nie zasługują na zbyt wiele, gdy jednocześnie ciężko pracujący Polacy usiłują związać koniec z końcem.

Grupą, o której w związku z „rozdawnictwem” zaczyna się mówić z niechęcią, ale też z największym wahaniem, prawdopodobnie ze względu na utrwalone normy kulturowe szacunku wobec starszych, są emeryci. Niektórzy respondenci w średnim wieku i starsi wizualizowali też siebie za kilka lat jako otrzymujących bardzo niskie świadczenia emerytów, których nie stać nawet na niezbędne leki. Jednak podczas rozmów na temat „rozdawnictwa” widoczne było rosnące napięcie wokół 13. i 14., a w przyszłości być może 15. i kolejnych emerytur. Wprawdzie respondenci przyznawali, że seniorom należy się godna emerytura, jednak część badanych – szczególnie osoby młodsze, niemyślące jeszcze o emeryturze – zdobywała się na otwartą krytykę „rozdawnictwa” kierowanego w stronę emerytów. (Połowa ankietowanych w badaniu ilościowym More in Common Polska uznała 13. i 14. emeryturę za zły pomysł). Część badanych zaczyna coraz bardziej irytować fakt, że emeryci są właściwie jedyną grupą zadowoloną z obecnych rządów, gdyż jej sytuacja się poprawiła. Respondenci twierdzą, że ich

4 *Opinie Polaków o podniesieniu świadczenia wychowawczego*, CBOS, Komunikat z badań, nr 81/2023, [https://cbos.pl/SPISKOM.POL/2023/K\\_081\\_23.PDF](https://cbos.pl/SPISKOM.POL/2023/K_081_23.PDF).

5 *Sondaż: Podniesienia 500+ nie chce połowa Polaków. „Za” jest co trzeci*, „Rzeczpospolita”, 20.05.2023, <https://www.rp.pl/spoleczenstwo/art38499001-sondaz-podniesienia-500-nie-chce-polowa-polakow-za-jest-co-trzeci>.

rodzice i dziadkowie wychwalają obecny rząd pod niebiosa i nie pozwalają o nim powiedzieć złego słowa. Pojawiają się w związku z tym sygnały wskazujące na kształtowanie się u części badanych negatywnego wizerunku emerytów – jako osób „mniej ogarniających” rzeczywistość, naiwnych, a przez to szczególnie podatnych na propagandę TVP. Zdaniem badanych emerytami, podobnie jak „rodzinami patologicznymi”, kierują motywy merkantylne, liczą się dla nich tylko pieniądze i własne korzyści, a nie dbają o to, że innym pod rządami wspieranego przez nich PiS żyje się gorzej.

*Dziadki chcą spokoju i ja to rozumiem, na ich miejscu też może chciałbym spokojnego życia, ale teraz chcę, żeby o przyszłość nie musiały się martwić moje dzieci. Moja córka ma 12 lat, a ja jej od 2–3 lat mówię, że wyjedzie z tego kraju. (pochodzący z Łowicza wyborca opozycji, zainteresowany Konfederacją)*

Widać, że polityka transferów socjalnych prowadzona przez partię rządzącą, zamiast być wyrazem solidarności społecznej, prowadzi do jej zaniku i wzrostu postaw indywidualistycznych oraz wzajemnej wrogości.

## Oczekiwana zmiana to także nowe, młodsze twarze w polityce

Część badanych wprost wyrażała zmęczenie znanymi od lat twarzami polityków ze wszystkich opcji politycznych. W badaniu jakościowym częściej młodszy respondenci podkreślali, że nie czują się reprezentowani przez polityków z pokolenia swoich rodziców lub dziadków, którzy nie potrafią mówić ich językiem i nie rozumieją ich problemów. Pragnienie zmiany pokoleniowej w polityce deklarowane było przez 64% wyborców niepotrafiących wskazać preferowanej partii (fala majowa badania Datapaxis) i 54% ogółu wyborców, przy czym w najmniejszym stopniu zmiany pokoleniowej oczekują wyborcy PiS (jedynie 25%), którzy woleliby postawić na doświadczonych i sprawdzonych polityków (68%), a najbardziej chcą jej wyborcy Konfederacji (77%).

*[Czy uważacie, że coś jest w Polsce do zmiany?] Chyba wszystko. Cały ten rząd, o, może tak. Te dziadki emeryty wszyscy powinni już dawno iść stamtąd i powinni wejść młodzi ludzie, bo oni patrzą na siebie, że siedzą na stołkach, ale nic nie robią. (pochodzący z konurbacji śląskiej wyborca opozycji, zainteresowany Konfederacją)*

*Mi się wydaje, że cofamy się dlatego, że ludzie, którzy nami rządzą, dawno przekroczyli wiek świeżego takiego umysłu, to już są leciwe dziadki, zaciętrzewione w swoim problemie, i chcą go rozwiązać przez chciwość, mściwość, emocje dalekie młodym ludziom, do tego nie są w ogóle tolerancyjni. (wyborczyni z Piotrkowa Trybunalskiego, wycofana z polityki, przeciwna partii rządzącej)*

## Polacy wracają do „polskiego marzenia” i przypominają sobie, skąd biorą się pieniądze w budżecie państwa

Silny etos pracy, jaki rozwinął się w okresie transformacji po 1989 roku, zaowocował polską wersją „amerykańskiego marzenia”. Bardziej aktywna część społeczeństwa uwierzyła, że ciężka praca może przynieść efekt w postaci wysokich zarobków, najlepiej pochodzących z własnej, dobrze prosperującej, choć niekoniecznie dużej firmy. Jednocześnie w ostatnich latach cieniem na tym przekonaniu kładą się doświadczenia codziennego życia w Polsce. „Pracuję więcej, ale w portfelu mam tyle samo albo nawet mniej” – to powszechne doświadczenie wielu badanych, których dotknęły inflacja i drożyzna. Tych wyborców kłuje w oczy także obsadzanie na wysokich stanowiskach w państwowych firmach osób niekompetentnych, „krewnych i znajomych królka”, którzy za swoją wierność partii rządzącej dostają wysokie wynagrodzenia, mimo braku niezbędnej wiedzy i umiejętności.

*Jeżdżą wszędzie politycy PiS-u, po całej Polsce za nasze pieniądze, latają samolotami, jeżdżą samochodami, kolumnami itd., i wszędzie są pikniki. A [za] czyje to jest pieniądze? A to jest wszystko dla ich poparcia, oni to wykorzystują. (wyborca z Włocławka, rozczarowany opozycją)*

Konfederacja odświeżyła wśród części badanych ideę „polskiego marzenia o sukcesie”, odnosząc się do aspiracji do posiadania domu, grilla w ogródku, dwóch samochodów i możliwości wyjazdów wakacyjnych. Wzmocniła także buzujące od dłuższego czasu poczucie oburzenia „rozdawnictwem”, krytykując je i mówiąc głośno o tym, na co Polacy od dawna narzekali w gronie rodziny i znajomych – że państwo „promuje nierobów”, stawiając na transfery socjalne premiujące osoby niepracujące w zamian za ich głosy.

Jednocześnie odwróciła się narracja na temat partii rządzącej. O ile jeszcze do niedawna powszechna wśród wielu wyborców, szczególnie partii rządzącej, była opinia, że PiS „co prawda kradnie, tak jak każda inna partia, ale przynajmniej się dzieli”, o tyle w badaniu przeprowadzonym przez agencję Difference respondenci często powoływali się na fakt, że przecież PiS właściwie nic im nie daje i nie robi łaski – gdyż wszystkie pieniądze, jakie posiada rząd, pochodzą z pieniędzy podatników. Niektórzy badani cytowali nawet prawie dosłownie Margaret Thatcher: „Nie ma czegoś takiego jak publiczne pieniądze. Jeśli rząd mówi, że komuś coś da, to znaczy, że zabierze tobie, bo rząd nie ma żadnych własnych pieniędzy”.

Jednocześnie większość badanych (66% respondentów badania ilościowego More in Common Polska) twierdzi, że warunkiem uzyskania dobrej pracy w Polsce i osiągnięcia sukcesu są znajomości lub dobre urodzenie.

## **Zarządzanie państwem i korzyści dla ludzi jako gra o sumie zerowej – a nawet ujemnej (dla obywateli)**

Pojawiły się także głosy, że wszelkiego rodzaju korzyści oferowane przez państwo są pozorne – gdyż w parze z nimi idzie konieczność ponoszenia dużych kosztów. I tak np. osoby poniżej 26. roku życia, które zostały zwolnione przez rząd z podatku dochodowego, czy też rodziny pobierające świadczenie 500+ zderzają się z niewydolnością usług publicznych, w efekcie czego muszą ponosić dodatkowe koszty zapewnienia sobie chociażby należytej opieki zdrowotnej w sektorze prywatnym. Kwota, jaką zyskali dzięki uldze podatkowej lub w postaci świadczenia społecznego, zostaje zatem przeznaczona na koszt diagnostyki albo leczenia, a często nie pokrywa kosztów tych usług.

Każdy transfer socjalny to także dodatkowy podatek dla tego, kogo państwo oszacowało jako potencjalnego dawcę pieniędzy. Danie jednym to zdaniem badanych zabieranie drugiemu – co prowadzi wielu niezdecydowanych wyborców do rozważań, po której stronie w tej rozgrywce są lub chcą być. Alternatywnie: danie jednym oznacza także zabranie im czegoś w postaci dodatkowych obciążeń na rzecz państwa, co prowadzi do przekładania pieniędzy „z kieszeni do kieszeni” i nie skutkuje żadnymi realnymi korzyściami.

*Za każdym razem, żeby dać coś, to, co nam obiecują, że nam dadzą, w jakiś sposób muszą i tak nam zabrać. Czy to będzie w formie podatków, czy to będzie w jakiegokolwiek innej formie, zawsze muszą zabrać, żeby dać, bo pieniądze niestety na drzewie nie rosną, żeby mogli tak wziąć i nam dać je. (wyborczyni z Kielc, głosząca pierwszy raz)*

Niechęć do płacenia podatków, które zostaną wykorzystane na transfery socjalne, koresponduje z opinią: „Na ludzi, którym się udało w życiu, państwo nakłada zbyt duży ciężar w postaci podatków” – zgadza



się z nią większość, czyli 57% badanych przez More in Common Polska. Warto przy tym zauważyć, że solidaryzowanie się „z tymi, którym się udało w życiu”, a nie z „resztą społeczeństwa”, stanowi kolejny wskaźnik aktywności mitu o sukcesie materialnym będącym w zasięgu tych, którym chce się pracować i którym zaangażowanie w pracę pozwala odnosić sukcesy.

Krytycznie oceniany jest także mechanizm podnoszenia przez rząd płacy minimalnej. O ile przynosi on korzyść ludziom zarabiającym najmniej, o tyle odbierany jest jako niesprawiedliwy przez wszystkie inne osoby, których płace nie rosną (co pracodawcy usprawiedliwiają wzrostem kosztów prowadzenia firmy, w tym kosztów pracowniczych), wskutek czego ich zarobki zbliżają się do płacy minimalnej, mimo pracy np. na wyższym stanowisku czy posiadania dłuższego stażu. Postrzegany efekt podnoszenia płacy minimalnej to zatem zysk dla jednych, ale strata i poczucie niesprawiedliwości dla drugich.

*Ta klasa średnia trochę została zrównana z klasą minimalną poprzez ciągły wzrost wynagrodzenia. Bardzo zrównana z dopłatami z klasą minimalną. (wyborca z Częstochowy, wycofany z polityki, przeciwny partii rządzącej)*

*Natomiast podwyższają, owszem, tę najniższą krajową, ale co z tego? Najniższa krajowa idzie do góry, natomiast pozostałe pensje praktycznie stoją w miejscu. To jest walka tak naprawdę z pracodawcą, żeby dostać podwyżkę o inflację. (wyborczyni z Kielc, rozczarowana PiS)*

## **Zaczyna słabnąć przeświadczenie o skuteczności PiS, a także o byciu „partią dbającą o ludzi” – gdyż partia rządząca nie radzi sobie z zaspokojeniem podstawowych potrzeb**

Silną stroną PiS, wskazywaną przez wielu badanych, jest sprawczość tej partii, którą to opinię potwierdzają dane ilościowe CBOS<sup>6</sup> z sierpnia 2023 roku, pokazujące, że ze wszystkich ugrupowań biorących udział w wyborach PiS jest dla ogółu Polaków partią wyróżniającą się pod względem skuteczności w działaniu oraz dotrzymywania obietnic. Uważa tak 47% respondentów. 30% sądzi, że skuteczna jest Koalicja Obywatelska.

W opinii badanych Prawo i Sprawiedliwość jest znane z tego, że jeśli złoży jakąś obietnicę i zaprezentuje jakiś pomysł, to go wdroży. Jednak postrzeganie PiS jako partii sprawczej, która umie sprawnie realizować swoje zamierzenia, nie idzie w parze z postrzeganiem jej zdolności do zarządzania gospodarką oraz opanowania inflacji. Według badania ilościowego Dataprix jedynie 8% wyborców niezdecydowanych, na jaką partię zgłasza, wskazuje PiS jako partię najlepszą w dziedzinie ograniczania inflacji i wzrostów cen, który to problem jest wymieniany w tym samym badaniu jako zdecydowanie najważniejszy dla Polaków.

**Rząd PiS jest mocno krytykowany za brak pomysłu na zahamowanie inflacji, a nawet oskarżany o prowadzenie z premedytacją działań podbijających ceny** – takich jak utrzymywanie wysokich cen paliwa, mimo że w gestii państwa leży możliwość ich obniżenia. Pojawia się zatem istotne pęknięcie w wizerunku PiS – okazuje się, że partia, która dotychczas była uznawana za dbającą o ludzi, ignoruje ich główne potrzeby i problemy.

Według badania ilościowego More in Common Polska aż 77% wyborców uważa, że w kryzysowych sytuacjach może polegać tylko na sobie i najbliższych, a nie na państwie i jego instytucjach. Nawet wśród zwolenników PiS odsetek popierających tę ocenę sięgnął 61%.

6 Wizerunki partii politycznych A.D. 2023, CBOS, Komunikat z badań, nr 99/2023.

Innym poważnym brakiem PiS, często wspomnianym przez badanych, jest problem z zapewnieniem Polakom poczucia bezpieczeństwa. Wydaje się to o tyle istotne dla obecnej władzy, że „Polska bezpieczna” to jednoznacznie najważniejsze dla ogółu badanych przez More in Common Polaków określenie opisujące idealną Polskę za 10 lat – cecha ta była wskazywana przez 44% respondentów zapytanych o cechy idealnego naszego kraju.

Incydent z „rakieta pod Bydgoszczą” stał się symbolem niesprawnej władzy, która nie jest w stanie zauważyć rosyjskiej (prawdopodobnie) rakiety przelatującej nad połową Polski, a następnie próbuje ukrywać fakty związane ze swoim przeoczeniem. Warto przypomnieć, że według sondażu przeprowadzonego przez SW Research dla „Rzeczpospolitej”<sup>7</sup> w kwietniu 2023 roku aż 45% ankietowanych reprezentujących ogół Polaków było zdania, że PiS zmniejszył bezpieczeństwo Polski.

W tym kontekście pod znakiem zapytania staje podstawowa funkcja państwa, jaką jest zapewnianie bezpieczeństwa obywatelom, a ten temat okazuje się szczególnie istotny dla elektoratu PiS.

*Ja na ten moment w Polsce czuję się źle. Ja boję się o wiele różnych rzeczy, które mogą mnie i moje dzieci spotkać w niedalekiej przyszłości. Nie mam poczucia bezpieczeństwa. Szczególnie w świetle ostatnich wydarzeń z tą młodą kobietą. Mam dwie córki i też inaczej na to spoglądam. Ale jestem też w Polsce przedsiębiorcą i na tę chwilę nie wiem, co się będzie działo, nie jestem w stanie nic przewidzieć, nie jestem w stanie nic zaplanować. Generalnie morale są niskie na ten moment. (wyborczyni z Radomia, rozczarowana opozycją)*

## Władza oderwała się od ludzi – PiS traci swój populistyczny mandat

Pojawiły się też opinie, że Prawo i Sprawiedliwość, które zawsze podkreślało, że słucha ludzi i kieruje się ich zdaniem, kształtując swój program i działania, w rzeczywistości przestało słuchać obywateli. Wrażenie to jest budowane przez coraz większy rozdźwięk między oczekiwaniami i potrzebami wyborców a działaniami podejmowanymi przez rząd. **Partia rządząca traci zatem populistyczny mandat, którego bazą było założenie, że PiS – w odróżnieniu od pozostałych partii – reprezentuje autentyczny „głos ludu”.**

*Ta władza, tak się przepychają, tak walczą między sobą o swoje pozycje, o swoją kasę, a nie myślą o nas, o zwykłych, szarych, przeciętnych Kowalskich i Nowakach. A ciągle jakieś podwyżki u nich, ich portfel się super wzbogaca i na wszystko ich stać. (wyborczyni z Lublina, rozczarowana PiS)*

## Polska tonie w chaosie

Badani różnie opisywali stan, w jakim ich zdaniem znajduje się nasze państwo. Z jednej strony pojawiały się opisy postrzegania Polski jako kraju tonącego w chaosie, w którym żyje się z dnia na dzień, w niepewności, bez wiedzy o tym, czego można się spodziewać. Z drugiej strony część osób była zdania, że chaos to obraz przesadzony – ale można powiedzieć, że Polska pogrąża się w marazmie, bo choć wiele rzeczy nie wygląda tak, jak powinno, to nikt z tym nic nie robi.

Opinie badanych na temat tego, czy Polska rozwija się, czy stoi w miejscu lub wręcz się cofa, były zróżnicowane. **Najbardziej zagorzałymi orędownikami tezy o nieustającym rozwoju byli niektórzy**

<sup>7</sup> Sondaż: Niemal co drugi Polak uważa, że PiS zmniejszył bezpieczeństwo kraju, „Rzeczpospolita”, 16.04.2023, <https://www.rp.pl/polityka/art38326981-sondaz-niemal-co-drugi-polak-uwaza-ze-pis-zmniejszy-bezpieczenstwo-kraju>.

**niezdecydowani zwolennicy PiS, którzy podkreślali dużą różnicę między Polską sprzed kilkudziesięciu lat a stanem obecnym.** Dookoła widać przecież rozpoczęcie kolejnych inwestycji, budowę nowych osiedli i dróg czy też wielkie inwestycje prowadzone przez rząd, takie jak budowa gazoportu w Świnoujściu oraz tunelu na „Zakopiance” czy przekop Mierzei Wiślanej.

**Z kolei wyborcy skłaniający się bardziej ku opozycji lub niemający konkretnych preferencji partyjnych oraz część niezdecydowanych wyborców PiS byli zdania, że Polska utknęła w miejscu lub wręcz się cofa, czego koronnym dowodem są wprowadzane przez rząd PiS ograniczenia wolności w obszarze światopoglądowym.** Poglądy promowane przez PiS dotyczące praw mniejszości seksualnych, przyzwolenie na aktywny udział Kościoła w polityce, a wręcz przychylny stosunek do tego, łączenie funkcji prokuratora generalnego i ministra sprawiedliwości, przypominające instytucję np. monarchy skupiającego w swoim ręku olbrzymią i niepodlegającą kontroli władzę, czy też przeforsowane przez PiS restrykcyjne prawo aborcyjne – wszystko to są zdaniem badanych dowody na oddalanie się od nowoczesnego świata i powrót do myślenia w kategoriach XIX wieku, a nawet średniowiecza.

Pojawiały się też głosy, że Polska rozwija się, ale zbyt wolno jak na swój potencjał i możliwości Polaków, co wiąże się z alokowaniem finansów państwa w nieodpowiednie obszary, czego przykładem może być przeznaczanie miliardów na budowę Centralnego Portu Komunikacyjnego zamiast inwestowania w reformę usprawniającą funkcjonowanie służby zdrowia.

*Polska powinna być bardziej tolerancyjnym krajem, bo dużo osób o tym mówi, ale nawet ostatnio widziałam jakiś ranking, że jesteśmy najbardziej homofobicznym państwem, więc jak kraj się rozwija, to powinno też społeczeństwo, społeczność rozwijać, a wiele osób ucieka z kraju, żeby móc spokojnie żyć. (wyborczyni z Łowicza, głosująca pierwszy raz)*

*Ta telewizja publiczna sprząta ludziom mózgi, to naprawdę uważam, że niektórzy zaczęli się cofać w swoich poglądach, mniej mieć oczekiwań, wierzyć tępo w to, co tam mówią w telewizji. (wyborczyni z Lublina, rozczarowana PiS)*

*Jako Polska przez nasz rząd to jesteśmy takim pośmiewiskiem troszeczkę na tle Unii Europejskiej momentami. Że mają ubaw z nas, co się dzieje tu, w Polsce, i właśnie niektóre sytuacje pokazują, że jesteśmy zacofani w jakiś sposób. (wyborczyni z Lublina, rozczarowana PiS)*

*Uważam, że stanęliśmy w miejscu, nawet nie biorąc tych pieniędzy z Unii, że cały czas jakaś stagnacja jest. Powinniśmy wziąć te pieniądze i ruszyć do przodu, poruszyć większe inwestycje, bo na to czekają samorzady, projekty. (wyborczyni z Kielc, rozczarowana PiS)*

*Inwestycje wszelakie, wydaje mi się, że to stanęło, że nic się nie dzieje, a to jakby nakręca i pracę, i wszystko dookoła. – Nie ściągamy tak naprawdę pieniędzy, nie ściągamy inwestycji zagranicznych, a wręcz przeciwnie, odpychamy je, bo... – Tak, bardzo się skupiliśmy na tym, co polskie (...) nie wpuszczamy nic z zagranicy i tracimy na tym po prostu. (wyborczyni z Kielc, rozczarowana PiS)*

*Dusimy się wszyscy, nie ma nowych rynków pracy dla tych młodych, nie stwarzamy dla nich takich właśnie zakładów pracy, nie próbujemy kapitału zagranicznego ściągnąć, wręcz, tak jak powiedziałam, przeciwnie. Stoimy w miejscu i zaczynamy się po prostu powoli cofać, w każdej materii. (wyborczyni z Kielc, rozczarowana PiS)*

Dowodem na wsteczność Polski jest też postrzeganie jej nadal na arenie międzynarodowej jako kraju z „bloku wschodniego”, co dla badanych stanowi synonim zacofania. Widoczna wśród niektórych respondentów była ambicja, aby Polska stała się częścią Zachodu, a przynajmniej krajem „Europy Środkowej”.

Jednak **wśród większości niezdecydowanych wyborców dość silnie ugruntowane wydaje się przekonanie o tym, że Polska, która – wedle wspomnień badanych – jeszcze do niedawna szła do przodu, co Polacy mogli odczuć w swoich portfelach i rosnącym komforcie życia, aktualnie utknęła w miejscu.** Według badania ilościowego Datapraxis 72% wyborców niezdecydowanych, na którą partię zgłasza, jest zdania, że PiS zawiódł w kwestii zarządzania gospodarką, a tylko 16% tych wyborców wskazuje PiS jako partię najlepszą w dziedzinie modernizacji polskiej gospodarki.

Część badanych, nastawionych krytycznie do Kościoła instytucjonalnego, przypisywała zacofanie Polski właśnie wpływowi tej instytucji. Ich zdaniem tak w przeszłości, jak i teraz Kościół promuje religię, a nie naukę jako motor rozwoju państwa, co stanowi model rodem ze średniowiecza. Jednak przeznaczanie przez rząd dużych kwot na instytucje związane z Kościołem, a jednocześnie niedofinansowanie sektora nauki respondenci ci interpretują jako dowód na wspieranie tego modelu przez partię rządzącą. Państwo rozwijające się, idące do przodu, to państwo nowoczesne – a zatem podobnie jak inne rozwinięte kraje Zachodu państwo świeckie, choć szanujące rolę Kościoła w kształtowaniu się polskiej tradycji i jego wagę dla części obywateli.

*Ja na pewno bym zmienił to, żeby Kościół nie miał takiego wpływu na społeczeństwo i te wszystkie sprawy, że tak się wtyka – szczególnie, żeby nie miał wpływu na prawo, ponieważ jako osoba niewierząca uważam, że powinien być rozdział między państwem a Kościołem. Przy czym ja jestem niewierzący, ale pochodzę z rodziny wierzącej, i dla mnie nie jest problemem, że ktoś wierzy, tylko według mnie Kościół ma za duży wpływ na wszystkich. (wyborca z Poznania, głosujący pierwszy raz)*

Część badanych w wywiadach zauważała, że PiS miał wystarczająco dużo czasu, aby wprowadzić zmiany w dziedzinach szczególnie istotnych dla Polaków – jednak zmiany te się nie pojawiły, a ostatnio w wielu obszarach Polska wręcz tonie w chaosie. Publiczna służba zdrowia praktycznie nie działa, na specjalistyczne leczenie trzeba bowiem czekać nawet kilka lat, co zmusza chorych do korzystania z kosztownych usług oferowanych przez prywatne placówki medyczne. Według badania More in Common Polska poprawa sytuacji systemu opieki zdrowotnej to wyzwanie ważne dla 46% respondentów i stanowiące drugie najczęściej wymieniane wyzwanie (po zmniejszeniu kosztów życia – 53% badanych) dla ogółu wyborców. Wśród Polaków niezdecydowanych, którą partię chcą poprzeć, wartości te to odpowiednio 48% i 56%.

Nie działa także niedofinansowana, staroświecka i nieskuteczna szkoła, która mimo zaganiania dzieci do spędzania wielu godzin nad odrabianiem lekcji produkuje absolwentów o coraz bardziej ograniczonej wiedzy i umiejętnościach. Jedynie 6% wyborców niezdecydowanych, którą partię chcą poprzeć (według badania ilościowego Datapraxis), uważa, że PiS to partia lepsza niż inne w zakresie poprawy usług publicznych, takich jak służba zdrowia czy edukacja. Dotkliwie jest także zderzenie z urzędową biurokracją, która – mimo posiadania coraz większej ilości danych o obywatelach – nawet w prostych sprawach wymaga wypełniania niezliczonych druczków i formularzy oraz znajomości coraz bardziej skomplikowanych przepisów. Stresujące jest coraz bardziej skomplikowane prawo, często uchwalane przez Sejm pospiesznie, w nocy, wprowadzające rozwiązania często niekorzystne dla obywateli. Pojawiały się też krytyczne opinie wobec policji, która zamiast pomagać obywatelom, nieodpowiednio się

do nich odnosi, a czasem nawet bije ich (jak podczas „czarnych protestów” z 2016 roku) i szykanuje (jak w niedawno relacjonowanym przez media przypadku kobiety, która zażyła tabletkę poronną).

Badanych irytowało także marnotrawienie publicznych funduszy, np. przeznaczanie pieniędzy na nietrafione inwestycje (choć wiedza o tym była relatywnie nieduża) czy już przysłowiowe „wybory kopertowe”. Dowodem na marnotrawstwo coraz większych kwot wyciąganych z kieszeni podatników jest też fakt, że nie zachodzą oczekiwane od lat zmiany, przede wszystkim w zakresie poprawy jakości usług publicznych.

Nawet zwolennicy tezy o rozwoju Polski przyznają i jednogłośnie z pozostałymi respondentami twierdzą, że wiele dziedzin życia w naszym kraju nie funkcjonuje tak, jak powinno. Wprawdzie część badanych niezadowolonych wyborców nie przekładała obserwacji na temat niesprawnego państwa na opinię o zatrzymaniu rozwoju Polski, jednak wydaje się, że połączenie przez nich tych wątków jest tylko kwestią czasu.

## **Partia rządząca zajmuje się problemami wewnętrznymi zamiast problemami Polaków**

Jako przyczynę stagnacji Polski część badanych niezdecydowanych wyborców wskazywała fakt, że partia rządząca zaczęła zajmować się swoimi wewnętrznymi problemami i borykać się z konfliktami we własnych szeregach. Uwagę rządzących absorbują wewnętrzne walki o wpływ, spory między frakcjami i koteriami, a nie rozwiązywanie problemów Polaków.

*Ciągle afery u nas w rządzie. U nas to jest wiecznie wielka kłótnia, wielkie nieporozumienie, wielka niejasność, nie ma jasnego toru działania. Sami sobie często zaprzeczamy, podejmując jakieś decyzje, bo jednego dnia jest taka decyzja, drugiego dnia jest taka, i sfera międzynarodowa patrzy na nas, że jesteśmy trochę zabawni, że nie umiemy podjąć jednej konkretnej decyzji, tylko zmieniamy zdanie trzy razy w ciągu jednego dnia. (wyborczyni z Kielc, wahająca się między opozycją a Konfederacją)*

*Sądy podporządkowane, upolitycznione, prezydent, który podpisuje ustawę, a później składa weto – albo się zgadzam, albo się nie zgadzam. To, co się dzieje, to jest jakieś nieporozumienie. Podpisuje ustawę, a później składa jakby, już nie wiem, jak się to tam konkretnie nazywa, ale jakieś projekty, które by miały zmienić tę ustawę – chore dla mnie. (wyborczyni z Kielc, rozczarowana PiS)*

## **Polska traci pieniądze z KPO**

Jako jeszcze inna z przyczyn zastoju Polski w rozwoju był wskazywany konflikt rządu PiS z instytucjami Unii Europejskiej, czego efektem jest wstrzymanie wypłaty pieniędzy z Krajowego Planu Odbudowy. Badani byli świadomi, że dotychczasowy rozwój naszego kraju w dużej mierze wynikał z dofinansowania wielu inwestycji przez Unię Europejską, co jest widoczne na tabliczkach przyklejonych do obiektów remontowanych lub budowanych za pieniądze unijne.

Dlatego **nawet wahający się zwolennicy PiS byli zdania, że rząd powinien odpuścić, zastosować się do wymagań Komisji Europejskiej i pozyskać pieniądze niezbędne do rozwoju Polski**, która cierpi z powodu inflacji, a po części także w wyniku wojny w Ukrainie i efektów pandemii COVID-19. Badanie ilościowe More in Common Polska pokazuje, że 53% Polek i Polaków winą za brak środków z KPO obciąża rząd. Przypomnijmy też, że w badaniu IBRiS przeprowadzonym na zlecenie „Rzeczpospolitej”<sup>8</sup>

<sup>8</sup> Sondaż: Polacy chcą kompromisu ws. KPO i ustępstw w sporze z KE, „Rzeczpospolita”, 7.04.2023, <https://www.rp.pl/polityka/art38284701-sondaz-polacy-chca-kompromisu-ws-kpo-i-ustepstw-w-sporze-z-ke>.

w kwietniu 2023 roku zdecydowana większość, bo prawie 70% badanych, uważała, że rząd powinien pójść na ustępstwa w sporze z Komisją Europejską, aby odblokować środki z Krajowego Planu Odbudowy – a tylko 26% była przeciwnego zdania. Politykę ustępstw popierał aż co trzeci zwolennik Zjednoczonej Prawicy.

Pojawiły się także głosy wskazujące na obawy przed wyjściem z Unii Europejskiej. Zdaniem części badanych rząd PiS dąży do „wyprowadzenia” Polski z Unii Europejskiej, co jest widoczne w brataniu się z Victorem Orbánem, a przede wszystkim w nieustannych zarzutach wobec Unii, że chce ona kontrolować Polskę lub że krytykuje nasz kraj, oraz w wywoływaniu kolejnych napięć we wzajemnych relacjach.

Wprawdzie stosunek badanych do UE nie był bezkrytyczny, jednak polexit stanowi scenariusz nieakceptowalny, nie tylko z uwagi na korzyści finansowe, jakie w sposób bezdyskusyjny czerpiemy z uczestnictwa we Wspólnocie Europejskiej, ale także ze względów bezpieczeństwa. Jeśli Polska nie będzie częścią silnego tworów międzynarodowego, to stanie się bezbronna, nie jest bowiem krajem wystarczająco silnym, aby samodzielnie stawić czoła tak wielkiemu państwu jak Rosja. Dla młodszych badanych członkostwo w Unii Europejskiej jest też gwarancją przynależności do świata Zachodu, którego czują się naturalną częścią, a odwrócenie się od UE oznacza wpadnięcie w szpony Rosji.

Zarzut antyunijności dotyczył także Konfederacji, która – podobnie jak PiS – nieustannie krytykuje Unię Europejską, co może być zapowiedzią trudnych relacji z UE w razie zdobycia przez tę partię wpływu na rządzenie Polską.

## To nie jest kraj, w którym można normalnie żyć

Całokształt opisu obszarów słabo funkcjonujących w Polsce buduje obraz kraju, w którym trudno normalnie żyć. Normalnie – to znaczy spokojnie, bez stresu, z realizowaniem potrzeb uznawanych za podstawowe – czyli przede wszystkim potrzeby dobrze płatnej pracy oraz posiadania mieszkania, a także sprawnie funkcjonujących usług publicznych: służby zdrowia, policji czy edukacji.

### To nie jest kraj dla kobiet

Ze stwierdzeniem tym **zgadzały się przede wszystkim kobiety reprezentujące wszystkie typy badanych wyborców niezdecydowanych, a temat restrykcyjnego zakazu aborcji wprowadzonego przez PiS** (z aktywnym wsparciem ze strony Konfederacji, o czym pamiętała tylko część respondentek) **budził ich silne emocje**. Badane wprost deklarowały, że jest to jedna z kluczowych kwestii, która powinna zostać zmieniona przez nową władzę. Skazywanie kobiet na brak bezpieczeństwa, narażanie życia i zdrowia oraz szykany będące następstwami wprowadzonej ustawy antyaborcyjnej – to wszystko zniechęca je do macierzyństwa, a w przypadku posiadania planów prokreacyjnych jest źródłem dużego stresu.

*Też według mnie ja też bardziej od strony kobiet – mogę się wypowiedzieć na temat tych sytuacji, które dzieją się z kobietami, które nie zyskują w ciąży pomocy ze strony szpitala, bo im nie pozwala na to prawo, bo tak je pozmieniali, że porobili u nas średniowiecze w Polsce – no to troszeczkę jest nie halo, żeby takie rzeczy działy się w dzisiejszych czasach. To też jest takie oburzające. (wyborczyni z Lublina, rozczarowana PiS)*

*Sytuacja kobiet i aborcji. To jest coś niepokojącego dla mnie, że np. kobieta, której dziecko może się urodzić, może nie to, że niepełnosprawne, ale dziecko, które urodzi się bez twarzy – ona musi to urodzić. Musi urodzić to dziecko, żeby później nie mieć problemów i żeby lekarz nie miał problemów. Szczerze to się nawet*

*cieszę, że obaj moi wnukowie urodzili się w Holandii. Tam moja córka mieszka z mężem i słuchajcie, tam jest całkiem inne podejście do tego. W ogóle w szpitalu jest całkiem inna opieka. Bo u nas naprawdę, nawet jeżeli wszystko jest z kobietą w ciąży w porządku, to na jaką opiekę może liczyć później? Nikt tego nie zapewnia, państwo tego nie zapewnia. (wyborczyni z Włocławka, rozczarowana opozycją)*

*No z tymi prawami teraz, z ograniczeniem aborcji. Ja też jestem jednak bardziej przeciw aborcji, że nie to, że na pstryknięcie palca sobie kobiety pójdą i aborcję zrobią, ale było dobrze i mogli po prostu tego nie ruszać. (wyborca z Kielc, rozczarowany PiS)*

Badanie ilościowe Datapraxis pokazuje, że w grupie wyborców niezdecydowanych, na którą partię zagłosują, aż 72% osób jest przeciwnych zakazowi aborcji i opowiada się za prawem kobiet do wyboru – a nie zgadza się z tym twierdzeniem jedynie 12% respondentów. Wśród przeciwników zakazu aborcji powszechna jest opinia, że decyzja o macierzyństwie, szczególnie w specyficznych, wyjątkowych, trudnych okolicznościach, jest prywatną decyzją każdej kobiety. Państwo nie ma prawa się tutaj wtrącać, gdyż każdy dorosły człowiek ma swój rozum i sumienie, więc powinien sam podejmować decyzje wpływające na jego życie. Zdanie to powszechne jest nawet wśród wyborców PiS, szczególnie kobiet. Według badania Datapraxis aż 49% wyborców PiS jest przeciwnych zakazowi aborcji, zaś według badania Ipsos przeprowadzonego w czerwcu 2023 roku dla OKO.press<sup>9</sup> 42% wyborców PiS uważa, że w szpitalach publicznych nie powinna obowiązywać klauzula sumienia, która pozwala lekarzom odmawiać wykonania zabiegu przerywania ciąży.

*Prawa kobiet to jest problem, dosyć ważny temat. Ja aktualnie jestem już w ciąży i na początku miałam dosyć złe wyniki, a też zaszłam w tym momencie, kiedy stało się głośno, że kobiety umierają, bo nie mogą usunąć ciąży, która zagraża ich życiu. Ja już wtedy byłam w ciąży, ale bałam się, że jeżeli cokolwiek będzie nie tak z dzieckiem, to że moje życie będzie zagrożone, że ktoś zdecyduje za moje życie, za moje wybory. Osobiście poznałam kobietę, której trzech lekarzy odmówiło usunięcia martwego płodu, gdzie stan jej był tragiczny już, a w domu czekała na nią dwójka malutkich dzieci, więc to jest określone, że ktoś podjął decyzję za nas. Pomimo tak głośnych protestów podjęta została decyzja przez kogoś. (wyborczyni z Kielc, głosująca pierwszy raz)*

*Ja mogę ze swojej perspektywy powiedzieć, że ja jako mężczyzna jestem przerażony ideą posiadania dziecka w Polsce, natomiast jeśli kobieta jest w Polsce w ciąży, to tak naprawdę gdyby się dowiedziała, że może jej coś zagrazać, to ma tak związane ręce, że jeśli chciałaby zadbać o swoje zdrowie i życie, to okazuje się, że nie do końca ma do tego mechanizmy, bo to jest nielegalne. Mówię nie tylko o aborcji, ale np. o badaniach prenatalnych, że z badaniami prenatalnymi są w Polsce problemy, no bo skoro nie można usunąć chorego dziecka czy nawet martwego dziecka, no to to są takie tematy. (wyborca z Piotrkowa Trybunalskiego, wahający się między opozycją a Konfederacją)*

## **To nie jest kraj dla młodych ludzi**

Podobnie jak kilkanaście lat temu młodzi ludzie znowu rozważają emigrację, ponieważ nie widzą w Polsce perspektyw dla siebie. Niemożność znalezienia pracy wynagradzanej przynajmniej przyzwyczajeniu oraz odpowiadającej ambicjom i zainteresowaniom, a także brak szans na zakup horrendalnie drogiego mieszkania sprawiają, że młodzi coraz częściej biorą pod uwagę osiedlenie się za granicą. Wspierani są w tych decyzjach przez rodziców, którzy również widzą, że ich dzieci nie mają szans na

<sup>9</sup> Polki i Polacy nie chcą klauzuli sumienia. Niespodziewany wynik w elektoracie PiS, OKO.press, 5.07.2023, <https://oko.press/polki-i-polacy-nie-chca-klauzuli-sumienia>.

normalne życie w Polsce. Badani powoływali się na relacje swoich krewnych i znajomych, którzy wyemigrowali i opowiadają, jak to np. w Szwecji czy Holandii biurokracja jest mniejsza, raty kredytów hipotecznych wzrosły jedynie minimalnie, ludzie mający przeciętnie opłacane prace mogą pozwolić sobie na komfortowe życie, o jakim w Polsce, nawet gdy wykonują podobne zawody, mogliby jedynie pomarzyć, a rodziny otrzymują świadczenia na dzieci do końca okresu ich nauki.

Inne kraje – podkreślali uczestnicy badania – oferują także inny komfort macierzyństwa dla młodych kobiet. Kobiety zarówno będące w ciąży, jak i rodzące, inaczej niż w Polsce, otoczone są opieką i czują się bezpiecznie. Wiedzą bowiem, że w przypadku komplikacji związanych z ciążą otrzymają **wsparcie w postaci badań prenatalnych i w razie potrzeby bezpiecznej aborcji, zaś po szczęśliwych narodzinach przysługuje im np. finansowana przez państwo asysta domowa w opiece nad noworodkiem.**

Warto przy tym zwrócić uwagę na fakt, że dopiero doświadczenia z mieszkania w innych krajach – własne lub relacjonowane przez bliskie osoby, a porównywane z życiem w Polsce – uświadamiają wielu osobom, że państwo może funkcjonować w inny sposób, zaś to, co w Polsce jest słabo funkcjonującym standardem, może być zorganizowane zupełnie inaczej.

*Dzieciaki moich znajomych uciekają z Polski. Uciekają, bo tutaj jest źle. Nie ma perspektyw dla młodych ludzi. Zarobki są niskie. Jesteśmy w Unii Europejskiej i zmieniając te nasze złotówki na euro, to ile my możemy za to kupić? A ceny są mniej więcej podobne. (wyborca z Włocławka, rozczarowany opozycją)*

*Parę lat temu dosyć ciężko było znaleźć mi po studiach pracę. Mimo że miałem tam magistra i wszystko, inżyniera i tak na dobrą sprawę, to wtedy to jest najciężej, bo zderza się z taką rzeczywistością, że nie ma pracy dla młodych ludzi w Polsce. (wyborca z Kielc, rozczarowany PiS)*

*W innych państwach, w Niemczech czy w Norwegii, są pensje kilkukrotnie większe – przy czym bez przeliczenia na złotówki, oczywiście, tylko w relacji do cen produktów. I dlatego tak wielu młodych ludzi emigruje z Polski od razu po studiach. (wyborca z Poznania, głoszący pierwszy raz)*

Młodzi badani wyrażali też czasem rozgoryczenie i zdziwienie, że obecny rząd stawia na ludzi starszych, ich dobrobyt i zadowolenie, a prawie zupełnie pomija osoby młodsze – choć to one przecież są przyszłością Polski. Jedynym przejawem zainteresowania państwa młodymi wyborcami jest ulga podatkowa do 26. roku życia. Okazuje się jednak, że w praktyce niekiedy skłania ona pracodawców do pozbywania się pracowników po osiągnięciu przez nich tego wieku i zatrudniania na ich miejsce osób młodszych, podlegających pod ulgę – co pozwala pracodawcy na obniżenie kosztów pracy.

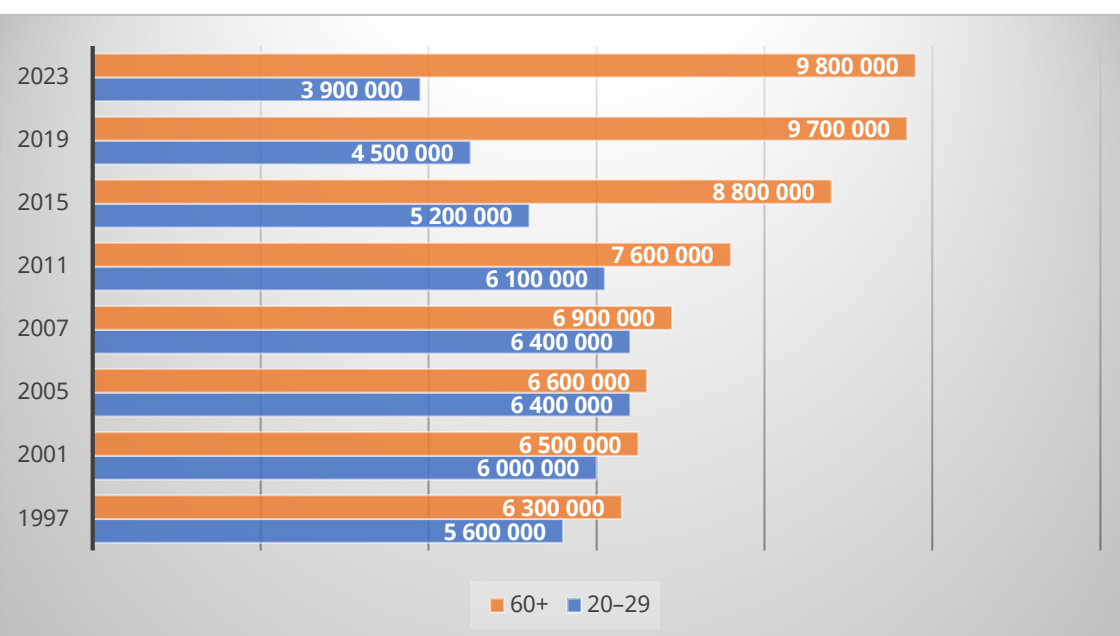
**Rosnąca frustracja przedstawicieli młodego pokolenia może mieć uzasadnienie strukturalne, wynikające z przemian demograficznych.** Powiększające się dysproporcje liczebne między poszczególnymi grupami wiekowymi skutkują fundamentalną zmianą poziomu ich reprezentacji: utrzymujące się różnice w politycznym uczestnictwie między grupami wiekowymi nakładają się na zmiany ludnościowe (zmianę wielkości poszczególnych grup wiekowych). Rośnie w siłę grupa osób starszych, nieaktywnych zawodowo, mająca swoje partykularne interesy i preferencje, a także oczekiwania wobec państwa oraz polityk publicznych. Słabnie grupa osób w wieku produkcyjnym. Defaworyzowana jest młodzież, której znaczenie w systemie politycznym znacząco spada.



Zmiany ludnościowe w Polsce oznaczają także (w interakcji ze zmieniającymi się wzorami zachowań wyborczych, np. rosnącą frekwencją wyborczą młodych dorosłych) gruntowną zmianę współzawodnictwa politycznego. Ubiegające się o głosy wyborców stronnictwa polityczne muszą się liczyć z rosnącym odsetkiem w populacji osób w wieku poprodukcyjnym (60+ i/lub 65+). Są one nieporównanie bardziej niż Polacy w wieku produkcyjnym uzależnione od działalności państwa, jego aktywności i efektywności. Mają w związku z tym preferencje i przekonania inne zarówno od osób pracujących, jak i ludzi jeszcze się uczących oraz dopiero wchodzących na rynek pracy. To musi wpływać na polityczną komunikację, dyskurs publiczny czy media. Zmianie muszą ulegać strategie i taktyki wyborcze stronnictw politycznych, ich programy wyborcze, wyborcza reklama i marketing oraz przekaz.

W końcu zmieniające się w polskim elektoracie proporcje między grupami wiekowymi oddziałują na sytuację w naszym systemie demokratycznym. Zmiany zachodzące w całej populacji są „odwzorowywane” w grupie głoszących obywateli. Odnotowywane zmiany wzorów uczestnictwa wyborczego (zwiększanie się frekwencji wyborczej w najmłodszych grupach wiekowych) nie są w stanie „zamortyzować” spadku politycznego znaczenia (liczbowego) polskiej młodzieży i młodych dorosłych. Innymi słowy: choć młodzi mobilizują się wyborczo bardziej niż przed laty, to zmiany ludnościowe zachodzące w polskiej populacji znacząco obniżają możliwości wywierania przez nich politycznego wpływu.

#### Oszacowania grup osób młodych (20–29 lat) i dojrzałych (60+) w polskim elektoracie w latach wyborczych (1997–2023)



Źródło: obliczenia własne na podstawie danych GUS.

## To nie jest kraj dla przedsiębiorców

Działania, które zostały podjęte przez rząd wobec przedsiębiorców, stanowią zdaniem części badanych dowód na zastopowanie rozwoju Polski oraz wkład Prawa i Sprawiedliwości w obecny regres. Nowy Ład wprowadził chaos na niespotykaną wcześniej skalę w postaci znieścaka wdrożonych bardzo skomplikowanych i niespójnych przepisów oraz dramatycznego zwiększenia obciążeń przedsiębiorców poprzez podwyższenie składki ZUS. Badani cytowali przykłady znajomych przedsiębiorców – oraz swoje – którzy z powodu Nowego Ładu musieli zamknąć działalność albo których firmy stoją na skraju bankructwa. Zwiększenie kosztów pracy oznaczało dla małych firm także konieczność zwolnienia części pracowników i przejęcia ich obowiązków przez pozostałych pracowników lub właścicieli. Jednak przeciążenie pracą powoduje w ich przypadku obniżenie wydajności, a firmy, zamiast rozwijać się, „zwijają się”.

**Polityka państwa wobec przedsiębiorców, choć pozornie nieracjonalna – bo przecież to oni, w przekonaniu badanych, napędzają polską gospodarkę – znajduje swoje uzasadnienie w konieczności znalezienia środków na wypłatę świadczeń socjalnych.** To zatem przedsiębiorcy są istotnymi „dawcami” funduszy na program 500+ i inne transfery socjalne. Stanowi to kluczowy argument dowodzący w opinii części badanych, że rząd PiS stawia na rozdawanie pieniędzy, a nie na tworzenie warunków do ich zarabiania.

*Na przykład moi rodzice ostatnio zamknęli swój sklep, bo po prostu za dużo tego wszystkiego i tak naprawdę więcej było tych nerwów i stresu niż dochodu. Dostali go po dziadkach, więc ten sklep przynajmniej 50 lat działał, i zamknęli go, bo już za dużo było tego wszystkiego i nie opłacało im się. Mieli sklep w Tomaszowie i tak wyszło, że zamknęli. I to jest jasny przykład, że to nie jest kraj dla przedsiębiorców. (wyborca z Piotrkowa Trybunalskiego, rozczarowany opozycją)*

*Mam kolegów, którzy prowadzą firmę elektryczną i mówią: koszty pracownika tak wzrosły, że masakra dosłownie. Mam też szwagra, który ze współnikiem prowadzi hurtownię, i też mówi: to, co z ZUS-em teraz będzie się działo, no to ciężko zarobić na te wszystkie koszty, a co dalej... (wyborca z Włocławka, rozczarowany opozycją)*

### Odczucia respondentów znajdują potwierdzenie w badaniach przedsiębiorczości w Polsce.

Badanie porównujące przedsiębiorczość w 49 państwach realizowane w ramach projektu Global Entrepreneurship Monitor<sup>10</sup> (GEM, w Polsce partnerem projektu jest Polska Agencja Przedsiębiorczości) pokazuje w edycji 2022/23, że na pytanie o chęć założenia firmy w ciągu najbliższych trzech lat pozytywnie odpowiada tylko 2,5% osób niebędących przedsiębiorcami. To najgorszy wynik w puli badanych, poniżej średniej europejskiej 13%.

<sup>10</sup> Global Entrepreneurship Monitor 2022/2023. Global Report Adapting to a „New Normal”, London 2023, <https://gemconsortium.org/report/20222023-global-entrepreneurship-monitor-global-report-adapting-to-a-new-normal-2>.

Intencje przedsiębiorczości maleją systematycznie od lat, w roku 2011 wyróżniały Polki i Polaków na tle innych społeczeństw wysokim odsetkiem 23%. Również pod względem udziału firm młodych, o stażu mniejszym niż 3,5 roku, Polska plasuje się na ostatnim miejscu. Niskie intencje przedsiębiorczości nie współbrzmiają z wyższymi ocenami osobistych zdolności do założenia firmy.

Wyniki badań sondażowych należy oczywiście skonfrontować z danymi statystycznymi przedstawiającymi dynamikę tworzenia przedsiębiorstw. Ta ciągle w Polsce jest pozytywna, więcej firm powstaje w ciągu roku, niż jest zawieszanych lub likwidowanych. Dane za pierwsze półrocze b.r. pokazują jednak, że liczba nowych rejestracji zmalała o 5,5% w stosunku do analogicznego okresu ub.r., a zarazem liczba firm wyrejestrowanych w tym samym okresie wzrosła o ponad 7%.

### **To nie jest kraj dla ludzi pracujących**

**Podęście państwa do przedsiębiorców, których „dociska się”, zamiast ich wspierać, jest analogiczne do podęścia państwa do innych osób pracujących, które zamiast odnosić korzyści z pracy, ponoszą z jej tytułu coraz większe ciężary na rzecz państwa.** Wiele z nich także doświadczyło skutków Nowego Ładu w postaci braku podwyżek lub bardzo niewielkich podwyżek, co ich pracodawcy usprawiedliwiają zwiększonymi obciążeniami firm na rzecz państwa.

Opowieść o niesprawiedliwym „rozdawnictwie” to opowieść o kraju, w którym nie ceni się ludzi pracujących – a premiuje niepracujących. Respondenci podkreślali swoje niezadowolenie z tego, że transfery socjalne rozdawane są bez żadnych warunków wstępnych (takich jak warunek posiadania pracy), i wierzyli, że większe korzyści z nich odnoszą osoby niepracujące. Sprawia to, że Polska przez wielu badanych nie była uznawana za kraj przyjazny ludziom pracującym, należycie nagradzający za chęć do pracy.

*Im więcej zarabiasz, im więcej ci się udaje zarobić, tym więcej w tych wszystkich podatkach odtrącają non stop. Załóżmy u mnie w pracy: im większą dostaniesz premię, tym więcej ci zabiorą, więc z tej premii to zobaczysz tyle co nic. W tym systemie, w którym jesteśmy w państwie naszym, nie opłaca się pracować, bo masz podatki, odprowadzone dodatkowe składki. (wyborczyni z Kielc, wahająca się między opozycją a Konfederacją)*

*Ale bardziej wydaje mi się, że rząd skupia się na takich osobach, co czasami nic nie robią, dostają te pieniądze, a odbierane są ludziom, którzy też ciężko pracują i później muszą sobie rozliczyć wszystko, a oni powinni być w stanie żyć na odpowiednim dla nich poziomie. Wydaje mi się, że tutaj jest zatarcie granicy, że powinni się skupiać na całym społeczeństwie, a nie tutaj pobierać sobie tylko takie luki i dla jednego zwiększyć podatki, a drugiemu dołożyć. (wyborczyni z Kielc, głosująca pierwszy raz)*

### **To nie jest kraj dla klasy średniej**

Część badanych wskazywała też na zanik klasy średniej i pogłębiające się rozwarstwienie społeczeństwa na osoby biedne i bogate. Badani podkreślali, że inflacja zmniejszyła siłę nabywczą zarobków i „zjadła” oszczędności. Muszą więc rezygnować ze standardów życia, które definiują ich samopoznanie jako członków klasy średniej, a które dotyczą sposobów spędzania wolnego czasu oraz modelu konsumpcji dóbr i usług stawiającego na jakość, styl czy oryginalność. W badaniu ilościowym Dataprix tylko 19% wyborców niezdecydowanych, na jaką partię zgłaszają, zgadzało się z twierdzeniem, że

pod koniec miesiąca zostają im fundusze, które mogą przeznaczyć na przyjemności dla siebie i rodziny, a 50% deklarowało, że funduszy takowych nie posiada.

Klasa średnia zatem pauperyzuje się i staje się z powrotem „klasą biedną”. Odwrócenie trajektorii zmian w zakresie zamożności i standardu życia ze wnoszącej na pikującą ostro w dół rodzi konstatację, że sytuacja w Polsce zdecydowanie nie zmierza ku dobremu, co jest źródłem stresu i obaw o przyszłość. Jednocześnie, jak zauważają badani, bogaci nadal będą się bogacić, a to jeszcze pogłębi podziały społeczne.

*W tej chwili już ta klasa średnia się zaciera. Tak mi się wydaje. Są bogaci i biedni, a nie ma klasy średniej. Klasa średnia spada do tej biednej po prostu. Koszty życia są drogie. Albo są ci, co rzeczywiście mają, albo są ci, którym brakuje ciągle. (wyborca z Włocławka, rozczarowany opozycją)*

*Jak przeżyć... Wszyscy dostali po kieszeni, są obciążeni tym i średnia zejdzie, będzie razem z tą najbiedniejszą, a ci, co mają, to mają. I będą mieli jeszcze więcej. (wyborca z Włocławka, rozczarowany opozycją)*

## Polacy nie pozwolą odebrać sobie wolności

Zdaniem badanych regres Polski jest widoczny przede wszystkim w obszarze wolności, która na podstawie wypowiedzi z wywiadów wydaje się wartością dla wielu najważniejszą lub jedną z kluczowych.

### **Rozumienie wolności przez badanych cechują silny indywidualizm i chęć zaznaczenia granic swojej prywatności, do której państwo nie może się wtrącać i której nie powinno regulować.**

Wolność definiowana jest przede wszystkim jako możliwość podejmowania decyzji oraz wyborów dotyczących swojego życia, a także robienia wszystkiego, co uznaje się za słuszne i stosowne, jeśli nie stoi to w sprzeczności z normami prawa. Wolność to także poczucie prywatności w obszarach takich jak rodzina, finanse osobiste czy wybory moralne, od których państwo powinno trzymać się z daleka. Granice wolności są jednak przedmiotem dyskusji, szczególnie w takich przestrzeniach jak kwestie związane z pandemią (maseczki, szczepienia) czy mandaty, którą to dyskusję chętnie podejmuje Konfederacja.

Sztandarowym przykładem odbierania przez rząd PiS wolności Polakom, a konkretnie polskim kobietom, jest **zakaz aborcji**. W tym działaniu rząd znalazł silne wsparcie ze strony Kościoła oraz Konfederacji. Warto przy tym podkreślić, że jedynie część badanych była świadoma roli tej ostatniej partii w wprowadzeniu zakazu aborcji.

Za ograniczanie wolności uznaje się też szereg innych działań rządu PiS. W obszarze rodziny należy do nich **wycofanie refundowania procedur *in vitro*** (ograniczenie wolności posiadania dzieci) czy **brak możliwości legalizacji związków partnerskich** (ograniczenie wolności wiązania się w wybranej przez siebie formie z dowolną osobą).

Za ograniczanie wolności bywa także uznawany **brak poczucia swobody finansowej**, którą PiS istotnie zmniejszył poprzez swoją politykę, zdaniem badanych stymulującą inflację. To także **odbieranie prawa do wolności słowa**, czego przykładem jest wyciąganie negatywnych konsekwencji wobec publikowanych w Internecie wypowiedzi krytycznych wobec rządu lub sprzecznych z deklarowanymi przez władzę wartościami. Według respondentów autorzy takich wypowiedzi stają się przedmiotem inwigilacji i szykan w postaci np. zwolnienia z pracy w instytucji państwowej za głoszenie antyrządowych poglądów.

Ingerencją w wolność i prywatność okazuje się także zbieranie przez urzędy coraz większej ilości danych na temat obywateli. Ten ostatni wątek jest silnie eksploatowany przez Konfederację, która podkreśla zagrożenia płynące z dostępu państwa do takich informacji.

Za ograniczanie wolności uważa się ponadto sekowanie osób LGBT+ inspirowane przez obecne władze. Takie działania skutkują nie tylko niemożnością realizowania przez te osoby wybranego modelu życia, ale także stanowią zagrożenie dla każdego obywatela, który ma ochotę wyjść na ulicę w koszulce lub z torbą z symbolem tęczy, a którego może za to spotkać pobicie.

Ograniczeniem wolności jest także, zdaniem badanych, indoktrynacja dzieci i młodzieży obecna w szkołach oraz widoczna w podręcznikach, w których manipuluje się historią i zaczyna przedstawiać inną jej wersję.

Odbieranie wolności Polakom odbywa się, według uczestników badania, małymi krokami i przy użyciu sprytnego mechanizmu: z jednej strony rząd wprowadza ograniczenia wolności w momencie, kiedy uwaga opinii publicznej zaabsorbowana jest innymi wydarzeniami; a z drugiej – stara się „kupować” ustępstwa w obszarze wolności za różnego rodzaju benefity oferowane obywatelom. Proces ten, choć często trudny do zauważenia, okazuje się jednak zgubny, gdyż w dłuższej perspektywie prowadzi do powstania państwa, w którym obywatele nie mają zbyt wiele do powiedzenia.

*Dużo też jest sytuacji, gdzie coś ważnego się dzieje u nas w kraju, ale nawet telewizja czy cokolwiek, wszystko jest tak po cichutku, a jest o czym innym w tym czasie głośno. Żebyśmy nie zwrócili na te istotne sprawy uwagi i takim społeczeństwem się łatwiej będzie dyrygowało, bo tutaj zabierzemy wam w jednym stopniu wolność, ale coś innego wam obiecamy, że damy, i my będziemy szli, bo oni nam dadzą. Oni powiedzieli, że dadzą, ale nie powiedzą głośno tego, że zabierzemy wam tutaj, bo to w międzyczasie pod stołem po cichutku będzie przyklepane. (wyborczyni z Kielc, głosząca pierwszy raz)*

*Ja uważam, że chcę stłamsić Polaków do takiego zastraszonego stada baranów, którym będzie się dało manipulować. (wyborczyni z Lublina, rozczarowana PiS)*

Autorytarne dążenia PiS – do których pierwszymi krokami są obecny monopol władzy i rosnąca liczba regulacji wpływających na życie obywateli – prowadzą niektórych badanych do snucia fantazji bliskich antyutopii. Partia rządząca jest bowiem ich zdaniem zdolna np. do odcięcia Polaków od Internetu w ramach dążenia do izolacji Polski od zgubnych wpływów zdemoralizowanego Zachodu czy też do wprowadzenia utrudnień związanych z wyjazdami za granicę.

*Jak najbardziej, bo to, co teraz się dzieje, to wszystko idzie w bardzo złym kierunku. W stronę rządu carów i tak dalej. Jest jeden gość, który trzyma wszystkich za jaja, i on rządzi, on mówi, że tak można, tak nie można, tak nie można. Dyktatura. Grozi nam dyktatura. Wszyscy są wpatrzeni w Jarosława Kaczyńskiego. To, co on powie, to jest święte, wszystko inne się nie liczy, wszyscy mu nadskakują. (wyborca z Włocławka, rozczarowany opozycją)*

## **Źródłem niechęci badanych do władzy jest także skłócanie przez nią Polaków, co nie tylko przyczynia się do rozkładu więzi społecznych i poczucia chaosu, ale także stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa kraju**

Dla wielu badanych wymiana opinii na temat kwestii politycznych przy stole dzielonym z rodziną lub znajomymi to obraz wręcz niewyobrażalny. Ich doświadczenia z przeszłości dowodzą, iż próba takiej rozmowy niechybnie kończy się konfliktem i zerwaniem więzi rodzinnych, gdyż polaryzacja poglądów politycznych i emocje z nimi związane są tak silne, że nie da się spokojnie rozmawiać o istniejących różnicach. Szczególnie poruszająca dla badanych była furia obserwowana często u będących zwoleńnikami PiS starszych członków ich rodzin. Reakcja ta jest opisywana jako kompletnie irracjonalna, nadmiarowa, pojawiająca się w przypadku jakichkolwiek prób wskazania wad i błędnych polityk obozu rządzącego oraz uderzająca nawet w najbliższą rodzinę. Dlatego wyborcy niezdecydowani często unikają rozmów na tematy, które mogą jakkolwiek wiązać się z polityką, i nie podejmują prób przekonywania kogoś do swojego zdania, gdyż wybierają możliwość zachowania relacji z daną osobą.

*Polaryzacja społeczeństwa pod względem politycznym, poglądów, jest to raczej takie dosyć agresywne. Ludzie są pod względem siebie nieuprzejmi czy niemili. I każde takie napięcie na każdego oddziałuje i się to czuje, i codzienność raczej może być męcząca, a nie satysfakcjonująca. (wyborca z Częstochowy, głosujący pierwszy raz)*

*Marzy mi się kraj, w którym ludzie są dla siebie życzliwi, którzy się słuchają, normalnie ze sobą rozmawiają, nie oczerniają się, nie obmawiają za plecami. Chciałabym dożyć czasów, w których normalnie rozmawiamy, nawet jak mamy inne poglądy, to potrafimy o nich spokojnie rozmawiać. Nie wiem, czy to jest jeszcze możliwe, ale kto wie, może się uda, może chociaż moje dzieci doczekają takich czasów... (wyborczyni z Lublina, rozczarowana PiS)*

*Jeszcze jest troszkę czasu do wyborów, a to, co już w ogóle się wyprawia na tej scenie całej politycznej... Ja się boję, że ludzie po prostu będą się zabijać. Przez te partie. Jest taka nienawiść nagle. Dawno nie było takiej nienawiści między ludźmi, między dwoma partiami, opozycją i rządzącą. (wyborca z Kielc, rozczarowany PiS)*

**Jako główne źródło podziałów badani wskazywali propagandę obecną w TVP.** Telewizja publiczna jest uznawana za źródło przekazów nienawistnych wobec opozycji. Przekazy te bywają przedmiotem żartów (wszystko, co złe w Polsce, to „wina Tuska”), ale jednocześnie są postrzegane jako sposób na pogłębianie podziałów społecznych służących partii rządzącej do utrzymania władzy. Przedmiotem ataków widocznych także w Internecie, są osoby o nieheteronormatywnej orientacji seksualnej czy religii innej niż dominujący katolicyzm. Podział na „my” i „oni”, „gorszych” i „lepszyc” oraz przypisywanie tym grupom jednoznacznie pozytywnych i negatywnych cech – stąd biorą się silne konflikty tożsamościowe, nakierowane na obronę zagrożonych wartości wyznawanych przez daną grupę. Jak twierdzi Ezra Klein w opublikowanej w 2020 roku książce *Why We're Polarized*, konflikty te są główną siłą napędową polaryzacji wyborców i mobilizacji ich do udziału w głosowaniu.

*Na TikToku jest mnóstwo opinii polityków negatywnie wyrażających się na temat osób innej orientacji, innego wyznania, często porównując ich do rzeczy, a nie człowieka, hejtowanie, szerzenie mowy nienawiści. To jest makabra, groza, to nie powinno mieć miejsca (wyborczyni z Łowicza, głosująca pierwszy raz)*

**Przyczyną podziałów między Polakami jest, zdaniem badanych, także nieustanna walka polityczna między Prawem i Sprawiedliwością a Platformą Obywatelską.** Obecność tego sporu sprawia, że badanym trudno uwierzyć w możliwość załagodzenia podziałów, gdyż liderzy dwóch największych

partii darzą się dużą niechęcią, co widać szczególnie w wypowiedziach Jarosława Kaczyńskiego na temat Donalda Tuska. Rosnąca temperatura ataków Kaczyńskiego na Tuska stanowi zapowiedź coraz ostrzejszej walki wyborczej, a nie łagodzenia konfliktów i budowania jedności Polaków.

Skłócenie społeczeństwa jest postrzegane przez badanych jako zagrożenie dla bezpieczeństwa Polski, gdyż naród osłabiony konfliktami wewnętrznymi staje się łatwym celem dla dyktatorów chcących wcielić w życie swoje imperialne plany, takich jak Władimir Putin.

## **Krytyka obecnego rządu wiąże się także z postrzeganiem degeneracji władzy wywołaną jej monopolem**

Nawet wahający się zwolennicy PiS przyznają, że osiem lat to bardzo długo jak na rządy jednej partii. Samodzielne rządzenie zdegenerowało PiS: partia ta czuje, że nie musi uzgadniać niczego z innymi ugrupowaniami, uwzględniać ich zdania; czuje się bezkarna, co widać w nadużyciach w postaci afer i nepotyzmu, a także w coraz większym stopniu w zajmowaniu się przez władzę samą sobą. Dostrzegają to nawet wyborcy niezdecydowani, lecz skłaniający się ku partii rządzącej.

*Bez zmiany tłuste koty będą jeszcze bardziej tłuste, bo będą coraz pewniej czuć się na swoich stołkach. (wyborca z Włocławka, rozczarowany opozycją)*

*Każdy jeden rząd – ktoś miał drogi zegarek, zaraz go pokazywali do dymisji, ktoś miał coś, do dymisji. W tej chwili mówią o tłustych kotach, a wszędzie dookoła jest ich pełno. Swoimi ludźmi stanowiska wszelkie są obsadzane. W tej chwili Orlen wyrósł do giganta takiego, że już mają wszystko. Kiedyś to był koncert naftowy, teraz już mają nawet gazety, paczkomaty itd. To jest monopol. Chcą na wszystkim łapy trzymać. Dążą do tego, bo energia, gaz, azoty, paliwa, to jest wszystko jedna grupa już w tej chwili. Jeszcze wykupili gazety, paczkomaty – chcą się zajmować wszystkim. Jeszcze wejdą na spożywkę... (wyborca z Włocławka, rozczarowany opozycją)*

*Ja kiedyś powiedziałam, że prawdopodobnie każdy z nas obsadzałby stanowiska swojakami, ale przekroczyli wszelkie granice tego, że stanowiska obsadzają to [nie] raz, ale dwa, że robią takie potężne przekrety finansowe, że jak to wypłynie, to ręce opadają, korzystają z przywilejów władzy, wcześniej wiedzą o obligacjach, ziemiach, nieużytkach, które można przerobić na hotele, to jest nefajne. Nikt nie jest w stanie tego sprawdzić, i to są tak kolosalne, dla nas nieosiągalne kwoty, a nie daj Boże wiesz skarbowce 2 zł, to potrafią ci tyle pism z odsetkami wysłać, że głowa boli. (wyborczyni z okolic Poznania, rozczarowana PiS)*

*Albo udają, że jakiś budynek jest wyłączony z użytkowania, a okazuje się, że to jest piękny pałacyk, w którym można funkcjonować, podrasowując go trochę, i za psie pieniądze kupiony. I to jest takie niesprawiedliwe wobec nas. (wyborczyni z Piotrkowa Trybunalskiego, wycofana z polityki, przeciwna partii rządzącej)*

Jednocześnie PiS, zdaniem badanych, przyzwyczał się do rządzenia samemu i nie ma zamiaru dzielić się władzą, co – jak zauważała część rozmówców – jest widoczne w podejściu rządu do władz samorządowych. Wprawdzie to władze lokalne są bliżej ludzi i mają w związku z tym większą możliwość trafnego identyfikowania i odpowiedniego rozwiązywania ich problemów, jednak obcina się fundusze tym samorządom, gdzie zasiadają samorządowcy niesprzyjający PiS, w szczególności przedstawiciele partii opozycyjnych. Owe próby kontroli władz samorządowych przez władzę centralną także bywają odczytywane jako przejaw ograniczania wolności oraz autonomii samorządowców i wspólnot lokalnych. Tymczasem to właśnie wybory lokalne dają wyborcom większe poczucie sprawczości i praktycznego

znaczenia demokracji, gdyż ścieżka między wyborem konkretnego kandydata a wprowadzeniem zmian w najbliższym otoczeniu jest relatywnie krótka.

Jednakże idea przełamania monopolu władzy budzi konkretne obawy. Część badanych uważa bowiem, że władza sprawowana przez jedną lub kilka partii z innej opcji niż PiS, który ma przecież „swojego” prezydenta, może oznaczać destabilizację państwa ze względu na nieuniknione nieustanne spory i brak możliwości prowadzenia skutecznej polityki. Z drugiej strony wyborcy twierdzą, że taki podział władzy to jedyny sposób na zapewnienie należytej reprezentacji różnych opcji politycznych, występowania w imieniu grup obywateli o poglądach odmiennych niż te wyznawane przez obecny rząd, a które teraz nie są dopuszczane do głosu. Właśnie ten pluralizm głosów dopuszczonych do rządzenia to sposób na mocniejszą kreatywność i wypracowanie większej liczby dobrych pomysłów na poprawę sytuacji w Polsce.

Niemniej jednak wśród wielu badanych obecna była opinia, że PiS rządzi już zbyt długo i czas na zmianę – na przejęcie władzy przez inną partię lub koalicję kilku partii. Pojawiała się przy tym silna preferencja wobec nowych, młodych twarzy oraz nowych partii, które wcześniej nie miały władzy – takich jak Konfederacja – którym daje się kredyt zaufania, „bo jeszcze nie rządziły” i „warto dać im się wykazać”.

## **Oczekiwana zmiana to przede wszystkim konkretne propozycje, które mogą relatywnie szybko poprawić życie ludzi**

**Badanie More in Common Polska pokazuje, że nadzieja na zmianę na lepsze jest drugą po niepewności i obok lęku emocją, która panuje obecnie w polskim społeczeństwie** (nadzieja jest uczuciem towarzyszącym przyszłości dla 34% populacji Polaków, niepewność – dla 55%, lęk dla 34%). Emocje te potwierdziło nasze badanie jakościowe: jego uczestnicy chcieliby, aby nadzieja ta zmaterializowała się w postaci konkretnych propozycji dla ludzi, które mogą relatywnie szybko być wdrożone i dać oczekiwane efekty.

Dlatego badani często otwarcie deklarowali: „czekamy na propozycje”, a także twierdzili, że w momencie prezentacji programów poszczególnych partii przyjrzą się im i sprawdzą, czy przedstawiane pomysły będą rozwiązywały ich problemy oraz niosły oczekiwane korzyści. Wprawdzie politologowie i psychologowie polityki dowodzą, że decyzje wyborcze w przeważającej mierze zależą od emocji wyborców i postrzeganych tożsamości grupowych oferowanych przez partie, jednak nie można traktować twierdzeń badanych deklarujących ich zainteresowanie obietnicami wyborczymi tylko jako racjonalizacji.

W oczekiwaniach wyborców można dostrzec liczne analogie do zmieniających się postaw konsumentów dóbr i usług. Podobnie jak w marketingu konsumenckim, tak i w odniesieniu do decyzji wyborczych Polacy oczekują coraz większych konkretów i realnych korzyści oraz znacznie bardziej umiejętnie odróżniają „ściemy”, „ogólniki” i „kiełbasy wyborcze” od propozycji merytorycznych. Coraz częściej pojawiają się ponadto sceptycyzm w przypadku nadmiernej szczodrości składanych obietnic i pytania o źródło finansowania.

Dla badanych kluczowe znaczenie miały obietnice, których realizacja znajdzie relatywnie szybkie i namacalne odzwierciedlenie w codziennym życiu. Mechanizm oczekiwanych zmian powinien być zbieżny z potocznym, zdroworozsądkowym rozumieniem źródeł problemów i możliwych sposobów ich rozwiązania. Potoczne teorie, np. dotyczące rozumienia mechanizmów ekonomicznych, stanowią podstawę uznawania określonych obietnic za bardziej wiarygodne i atrakcyjne niż inne.



## **Jednak oczekiwaniu zmiany często towarzyszą frustracja i brak nadziei na to, że ta zmiana rzeczywiście się uda**

Mimo silnego oczekiwania zmiany starsi respondenci mieli częściej poczucie, że może ona nie nadejść – bowiem już wiele razy doświadczyli zawiedzionych nadziei wzbudzanych przez polityków. Ponadto chaos, w którym tonie państwo zawodzące na najważniejszych frontach, takich jak ekonomia, służba zdrowia, edukacja czy bezpieczeństwo, stawia pod znakiem zapytania możliwość przeprowadzenia niezbędnych reform. „Posprzątanie” po rządach Prawa i Sprawiedliwości to zadanie wielkoskalowe, trudne i czasochłonne – pojawia się w związku z tym pytanie, kto się go podejmie i udźwignie ciężar jego realizacji. Musiałby być to ktoś/organizacja, kto ma klarowną wizję Polski i jasno nakreślony plan działania, ambitny, ale też nieobiecujący rzeczy niemożliwych – gdyż sceptyczni niezdecydowani wyborcy nie są skłonni uwierzyć w cuda. Jak na razie opozycja nie dostarczała oczekiwanej obietnicy pozytywnej, gdyż według badania Datapraxis (fala z maja 2023 roku) zdaniem aż 49% wyborców niepotrafiących wskazać preferowanej partii opozycja ma zbyt negatywne podejście i spędza za dużo czasu na krytyce partii rządzącej, a 1/3 badanych uważała, że opozycja wydaje się nie mieć rozwiązań na obecne oraz przyszłe wyzwania stojące przed Polską i Polakami.

*Chyba już oni [PiS] swoje pomysły te, które już mieli, to, co mogli, to według mnie już wyczerpali i potrzeba tak jakby świeżej krwi. (wyborczyni z Lublina, rozczarowana PiS)*

*Wiadomo, że też się tego nie da odczarować na pstryknięcie palcem, że od razu przyjdzie nowa partia i od razu zmniejszy podatki, ZUS, [przywróci] Konstytucję. Od razu tego się nie da zrobić, ale może dać spróbować innym, bo warto byłoby zmienić moim zdaniem. (wyborca z Łowicza, wahający się między opozycją a Konfederacją)*

*Nie jest łatwe teraz przejść to, co jest teraz, ja współczuję, jeżeli nawet jakakolwiek inna opcja wygra, nie będzie to łatwe, bo to jest bardzo dużo pracy i wyprostowania pewnych rzeczy. Mamy wszystko do poprawy. Konstytucję, podatki, szkolnictwo... (wyborca z Łowicza, wahający się między opozycją a Konfederacją)*

*Może mamy takie złudzenie, że możemy mówić, ale to nasze mówienie nie do końca wpływa na nasz rząd. Nie wychodzą, może i nawet wychodzą, może próbują słuchać, ale nic z tego nadal nie robią. Nie dają nam żadnych konkretów. (wyborca z Kielc, głosujący pierwszy raz)*

Więcej nadziei na zmianę mają młodzi. W ich postrzeganiu życie jest prostsze, bo często jeszcze nie korzystają z usług publicznych i nie są tak silnie zanurzeni w dyskusjach na wiele tematów wiążących się z polityką. Nie dostrzegają jeszcze złożoności problemów, w których tonie państwo, są też bardziej optymistyczni wobec możliwości ich rozwiązania.

Starsi i młodzi dzielą jednak opinię, że zmiana może pochodzić od „nowych twarzy”, gdyż trudno od starszych i dobrze znanych polityków oczekiwać podejścia odmiennego niż stosowane przez lata. Do budowania nowoczesnej Polski potrzebna jest nowa energia i siła, a tę mogą zaoferować tylko ci, którzy jeszcze nie opatrzli się na arenie politycznej. Z drugiej strony u części badanych widać było potrzebę sprawdzonych liderów i lęk przed nowymi organizacjami, po których nie wiadomo, czego można się spodziewać.

## Pieniądze z KPO jako ważny element oczekiwanej zmiany

Warto przy tym podkreślić, że w postrzeganiu wielu wyborców niezdecydowanych jednym z istotnych punktów planu rozwiązania kluczowych dla Polaków problemów i przywrócenia kraju na trajektorię rozwojową jest naprawa relacji z Unią Europejską. Uważają oni, że trzeba zakończyć konflikt z UE, czego niezbędnym warunkiem jest uporządkowanie kwestii związanych z sądownictwem. To ważne, gdyż z jednej strony wzmocniłoby bezpieczeństwo naszego kraju (w razie potrzeby międzynarodowi partnerzy mogą mieć mniejszą ochotę bronić kłótniwej i awanturnicznej Polski), z drugiej zaś – otworzyłoby drogę do odblokowania sporych funduszy, niezbędnych do realizacji planów rozwojowych i nowych inwestycji.

## Oczekiwanie na propozycje

Badania pokazują, że ta grupa Polek i Polaków, która zdecyduje o wyniku wyborów, popierając tę czy inną partię albo decydując się na pozostanie w domu w dniu głosowania, stoi obecnie na rozdrożu. Wprawdzie obywatele ci nie mają jeszcze pewności odnośnie do swojego wyboru, jednak na wielu polach są mocno rozczarowani rządami PiS. Oczekują zatem na propozycje ze strony partii i obiecują, że przyjrzą się im i je porównają. Trudno oczekiwać od wyborców wnikliwej analizy programów, ale na pewno będą oni poszukiwali odpowiedzi na najważniejsze dla siebie pytania.

Pytaniem stawianym przez badanych, podobnie jak wielu innych Polaków, jest: „Dlaczego Polacy tak ciężko pracują, a jednocześnie zarabiają o wiele mniej niż obywatele innych krajów Europy Zachodniej?”. Za tym pytaniem pojawiają się następujące:

- Dlaczego ciągle mamy mało pieniędzy?
- Czy wreszcie będzie można spać spokojnie i nie martwić się o kolejne podwyżki cen oraz wzrost rat kredytów?
- Czy państwo stworzy mi warunki do założenia rodziny?
- Czy warto zostać w Polsce, czy może lepiej wyjechać?
- Dlaczego nie potrafimy zatrzymać w Polsce najzdolniejszych – inżynierów, specjalistów IT czy lekarzy?
- Dlaczego tak niskie są wydatki na dziedziny kluczowe dla funkcjonowania państwa, takie jak służba zdrowia czy edukacja?
- Czy wreszcie uda się z Polski zrobić normalnie funkcjonujące państwo?

**Wynik wyborów nie jest jeszcze przesądzony i pozostaje w rękach niezdecydowanych. Ich głosy ma szansę zdobyć ta formacja polityczna, która będzie potrafiła najlepiej odpowiedzieć na powyższe pytania i przedstawić przekonujący pomysł na zmiany.**

Powinien on z jednej strony uwzględniać sposób na „posprzątanie po PiS-ie”, z drugiej – zawierać propozycje, które przełożą się na „konkretne” korzyści – czyli zauważalne dla obywateli, i to takie, na które nie trzeba będzie czekać wiele lat. Atrakcyjność propozycji zostanie zaś oceniona przez pryzmat wiarygodności partii, która je przedstawi. Na tę wiarygodność składają się dotychczasowe dokonania danej partii oraz twarze firmujące obietnice zmian. Najlepiej, by same w sobie były to twarze nowe – i młode.

## Partie szukają pola gry i emocji, które doprowadzą do zwycięstwa

Aktywizacja mniej zdecydowanych wyborców nie jest łatwa w czasie, gdy często wydają się oni „wypaleni emocjonalnie” silnymi przeżyciami związanymi z pandemią COVID-19 i z wojną w Ukrainie oraz zmęczeni codzienną walką z drożyzną.

Najnowszym pomysłem partii rządzącej na zdefiniowanie swojego pola we wzbudzającej ekscytację grze jest organizacja referendum wokół tematów, wobec których wielu Polaków ma dość jednoznaczne opinie (szczególnie gdy weźmie się pod uwagę sposób sformułowania czterech pytań referendalnych), przekraczające linie partyjnych podziałów. Czy zaproponowane pytania wywołają emocje silniejsze niż te obecne u wyborców niezdecydowanych: gorycz i lęk związane z utratą statusu z powodu drożyzny i inflacji, złość na „rozdawnictwo” oraz zmęczenie aktualną władzą i chęć jej zmiany? W żadnym z omawianych tutaj badań z wyborcami niezdecydowanymi kwestie, jakich dotyczą pytania referendalne, nie były wskazywane jako kluczowe problemy, które powinien rozwiązać wybrany jesienią parlament oraz wyłoniony przezeń rząd.

**Edwin Bendyk** – dziennikarz, pisarz. Prezes zarządu Fundacji im. Stefana Batorego. Publicysta tygodnika „Polityka”. Zajmuje się tematyką cywilizacyjną oraz relacjami między nauką i techniką a polityką, gospodarką, kulturą, życiem społecznym. Autor wielu książek, m.in. *W Polsce, czyli wszędzie. Rzecz o upadku i przyszłości świata* (2020). Redaktor i współautor raportu końcowego Narodowego Programu Foresight Polska 2020. Prowadzi blog „Antymatrix”.

**Mikołaj Cześniak** – dr hab., socjolog, politolog. Członek zarządu oraz Zespołu Ekspertów Wyborczych Fundacji im. Stefana Batorego. Dyrektor Instytutu Nauk Społecznych Uniwersytetu SWPS. Zajmuje się badaniami opinii społecznej i wyborów politycznych. Jest kierownikiem Polskiego Generalnego Studium Wyborczego, pionierskiej w Polsce inicjatywy, która ma na celu systematyczną i rzetelną rejestrację oraz analizę wyborów parlamentarnych.

**Szymon Gutkowski** – ekspert w dziedzinie strategii komunikacji marketingowej. Członek Zarządu Fundacji im. Stefana Batorego. Od lat 1990. zajmuje się analizami postaw i potrzeb polskich konsumentów. Merytorycznie zaangażowany w wiele kampanii społecznych, w tym kampanii profrekwencyjnych oraz w kampanię „Tak w referendum”, poprzedzającą referendum akcesyjne.

**Aleksandra Jaworska-Surma** – dr, prawniczka i psycholożka. Absolwentka Public Policy Analysis w London School of Economics. Ekspertka w dziedzinie doradztwa strategicznego oraz badań jakościowych i ilościowych opinii publicznej oraz w obszarach komercyjnych. Członkini zarządu Fundacji Polistratos.

**Paweł Marczewski** – dr, socjolog, historyk idei, publicysta. Szef działu Obywatele w forumIdei Fundacji im. Stefana Batorego, gdzie zajmuje się kwestiami równego dostępu do usług społecznych i poprawą ich jakości, a także wpływem zmian demograficznych na demokrację. Stale współpracuje z „Tygodnikiem Powszechnym” i miesięcznikiem „Pismo”.

**Anna Materska-Sosnowska** – dr, politolożka. Członkini zarządu oraz Zespołu Ekspertów Wyborczych Fundacji im. Stefana Batorego, adiunkt w Katedrze Systemów Politycznych, Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego. Zajmuje się badaniami nad systemami politycznymi, partyjnymi i wyborczymi.

**Fundacja im. Stefana Batorego**

Sapieżyńska 10a  
00-215 Warszawa  
tel. (48-22) 536 02 00  
fax (48-22) 536 02 20  
batory@batory.org.pl  
www.batory.org.pl

Teksty udostępniane na licencji Creative Commons. Uznanie autorstwa na tych samych warunkach  
3.0 Polska (CC BY SA 3.0 PL)



Redakcja: Izabella Sariusz-Skąpska  
Korekta: Joanna Liczner  
Warszawa 2023  
ISBN 978-83-67750-29-5